Ner 170. Kraków, 29 Lipca — Czwartek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 4	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . 2 złr.
„ od 1 Sierpnia do 30 Września 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień złr. 2 50 c.
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5 — „

Kraków 28 lipca.

W miarę, im bardziej cichną spory konstytucyjne i usuwają się w cień kwestye zmiany systemu i układu wewnętrznego monarchii austro-węgierskiej, sprawy finansowo-budżetowe biorą przewagę. W Peszcie wszystko się koło nich tylko obraca, i zrównanie budżetu stanowi ów kamień filozoficzny dla mężów stanu węgierskich. W Wiedniu także już za ostatniej sesyi Rady państwa, kwestye ekonomiczne i finansowe, a mianowicie wynalezienie środków zaradczych przeciw skutkom wielkiej giełdowej katastrofy, równoważyły niemal usiłowania naśladowców *kultur kampfu* niemieckiego i studziły zapał reformatorów anti-kościelnych. Komplikacya dualistycznego ustroju konstytucyjnego, sprowadza ciągłe zawikłania w dziedzinie finansów. Rewizya taryfy cłowo-handlowej między Austryą a Węgrami niedawno wiele nasuwała trudności i nie została dotychczas stanowczo rozwiązaną, bo miara do układu odnośnego inaczej się przedstawia w Węgrzech, gdzieby chciano ze szkodą krajów przedlitawskich szukać w nim środków pomocniczych na chroniczne niedobory, a inaczej znów w Wiedniu, gdzie słusznie nie chcą odstąpić od pierwotnie przyjętych prawideł wzajemności handlowej. To dopiero stanowi pierwszą część zawikłań finansowych nieuniknionych w dualizmie. Niebawem, bo już za półtora roku wystąpi o wiele głębiej sięgająca kwestya rewizyi aktu ugody z r. 1867. Przypuszczać można, że stosunki konstytucyjne w obu częściach monarchii nie ulegną takim zmianom, aby bez wpływu nieprzewidzianych dotąd wypadków można już było rokować radykalne przeobrażenie systemu dualistycznego, czy to w kierunku ogólnej ugody federalistycznej, czy też, co jeszcze mniej prawdopodobne, powrotu do starej schmerlingowskiej centralizacyi. Wszystko przeto znów, przypuszczać się godzi, ograniczy się na kwestyi finansowej, na owym tak niesłusznym stosunku 30: 70. Podział ten tak nierównorzędny, pomimo równorzędności politycznej, jaką zapewnił Węgrom, okaże się niemniej uciążliwym dla uprzywilejowanych, jak i dla obciążonych. Kto wie nawet, czy przy znanej zręczności polityków węgierskich, a jednostronnym kierunku stronnictwa mającego przewagę konstytucyjną w Austryi, rewizya ta nie zagraża nowem obciążeniem krajów przedlitawskich.

Lecz to wszystko na dalekiem jeszcze polu; bliższe zawikłania zdaje się zwiastować budżet wojskowy, przygotowywany dla delegacyj wspólnych. Dzienniki donoszą, jakoby w naradach ministeryalnych powstawały różnice zdań co do zbyt wygórowanych żądań jen. Kollera ministra wojny. Doniesienia te zanadto są ogólnikowe, abyśmy mogli powziąć zdanie, czy w istocie te pomnożenia budżetu wojny są tak zbytkowe, lub też czy są niezbędne. Nie dziwi nas tylko opozycya dwóch ministrów skarbu węgierskiego i przedlitawskiego, niemniej jak ciągłe dziennikarskie napady, niekiedy szyderstwem zaprawione, przeciw wspólnemu ministrowi wojny.

Opozycya przeciwko budżetowi wojennemu, należała do zwykłych popisów liberalizmu wiedeńskiego. Za tem usposobieniem pokojowem i anti-militarnem, objawiającem się w prasie stołecznej, szła także zwykle większość delegacyi austryackiej ze stronnictwa centralistycznego: choćby Austryą rozbroić wśród mocarstw europejskich całych w żelazo okutych, byle tylko nie naruszyć prerogatyw konstytucyjnych dla Niemców. O ile polityka wojenna Prus w kwestyach kościelnych znachodziła tu naśladowców, o tyle prusofile austryaccy nie chcieli iść za wzorem militaryzmu niemieckiego. Budżet wojenny przechodził jednak, dzięki poczuciu politycznemu Węgrów i Polaków. Dziś stosunek ten o tyle się zmienia, że Węgry, którzy u siebie nie mogą się zdobyć na oszczędność w organizacyi honwedów, mają podwójny interes w przeprowadzeniu oszczędności w budżecie wspólnym. Chodzi im bowiem o przygotowanie pola dla ograniczeń i zwolnień, których nieomieszkają zażądać przy rewizyi ugody za półtora roku. W położeniu zaś europejskiem, lubo zawsze opartem tylko na bagnecie iglicówki, pierwsze niebezpieczeństwa nie zdają się zagrażać krajom korony św. Szczepana. Zwracamy wcześnie uwagę na tę zmianę w stanowisku Węgrów, zarówno jak na wzbierającą opozycyę anti-militarną, nie tylko już w dziennikarstwie i kołach parlamentarnych, ale nawet podobno w samym gabinecie przedlitawskim. Jest to naturalnem następstwem fatalnego rozpołowienia monarchii przez dualizm, że sprawy wspólne całości i siły obronnej monarchii, zaczynają ciężyć obu częściom.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Kraków 27 lipca.

(*A. S.*) Chcę zwrócić uwagę na dwa punkta z obrad tegorocznych Towarzystwa pedagogicznego, mianowicie: na mały udział nauczycieli szkół średnich w pracach Towarzystwa i na sprawę reformy wychowania, poruszoną przez Dyr. Trzaskowskiego.

Uwaga kraju i wszelakich władz zwróconą jest u nas od wielu lat przeważnie na szkoły ludowe. Jest to porządek rzeczy naturalny; wszelako nadeszła już pora, żeby sięgnąć dalej, gdyż z każdym rokiem coraz powszechniej czujemy niedostatki i niewłaściwości instrukcyi szkół średnich. Otóż i w tej mierze należy pamiętać, że wszelka reforma, wszelki postęp dokonywa się w każdej sferze tylko wtedy, jeżeli albo weźmie inicyatywę jaki genialny reformator, mający władzę — na co się u nas podobno nie zanosi — albo też, jeżeli reformę przygotuje praca interesowanych sfer, wspomagana przez opinię, dziennikarstwo, tak, że w końcu reforma staje się ogólnie uczuwaną potrzebą, ogólnem uzasadnionem żądaniem, do którego wreszcie dotyczące władze się stosują, znajdując materyał przysposobiony, drogi utorowane. Tym naturalnym tokiem rzeczy dokonywają się reformy w tylekroć przytaczanej Anglii; podjęcie tego zadania w sprawie reformy wychowania przypada u nas najwłaściwiej Towarzystwu pedagogicznemu.

Z góry należy zastrzedz, że praca ta winna być zupełnie wolną od cienia nawet opozycyi lub antagonizmu z Radą szkolną krajową; siła nacisku czy agitacyi polegać winna wyłącznie w rzeczy samej gruntownie i wszechstronnie zbadanej i opracowanej.

Tow. ped. posiada do tej pracy odpowiednią organizacyę w swoich filiach okręgowych — a podjęcie tej pracy zainteresuje niewątpliwie i zachęci do czynnego udziału cały ogół nauczycieli szkół średnich.

Zarząd główny otrzymał w rozprawie Dyr. Trzaskowskiego pierwszy niejako substrat do tej pracy. Na tej podstawie może wypracować pewien szemat, pewien rozdział pracy — i takowy przesłać wszystkim filiom do opracowania przez członków-nauczycieli szkół średnich. Szemat ten powinienby obejmować: gimnazya, szkoły realne i seminarya nauczycielskie, z których zwłaszcza żeńskie mają instrukcyę z wielu względów nieodpowiednią. W każdej filii winnyby się zawiązać osobne sekcye do opracowania przedmiotu; następnie referata wszystkich filij winienby zarząd główny zebrać i ugrupować w pewną całość, naznaczając opinie zgodne, jak również i różnice zdań. Nareszcie zwołana przez Zarząd główny ankieta z głównych referentów z wszystkich filij, byłaby w możności na tej podstawie ułożyć cały organiczny plan reformy.

Byłaby to praca może nie jednego roku — a samo podjęcie jej byłoby, sądzę, bardzo pożytecznem dla uczestników; dokonanie zaś stałoby się niewątpliwie pomnikiem, mogącym zapewnić pamięć niespożytej zasługi Towarzystwu pedagogicznemu.

O ile praca ta, a raczej jej rezultaty zostałyby w praktykę wprowadzone — jest to pytanie dalsze, które na razie Towarzystwa wcale niepokoić niepotrzebuje. Powinna tu wystarczyć świadomość spełnionego zadania i ta pewność, że nie było jeszcze przykładu, aby rzetelna, do tego zbiorowa praca mogła marnie przeminąć.

Lwów 26 lipca.

(*E.*) W dopełnieniu poprzednich moich sprawozdań podaję ciąg dalszy obrad sekcyjnych — zjazdu lekarzy i przyrodników.

Sekcya dla medycyny publicznej obradowała w piątek pod przewodnictwem, wybranego zastępcą prezesa Dra Szafarkiewicza. Po załatwieniu kilku spraw mniej ważnych, prof. Majer uprasza członków sekcyi, aby zechcieli się przyłożyć do zbierania szczegółów statystycznych w dziedzinie medycyny, wypełniając tabele, które na żądanie dostarczy komisya antropologiczna Akademii umiejętności.

Nastąpiły potem wykłady. Mianowicie Dr Roth ze Staszowa miał wykład o potrzebie urządzania szpitali po wsiach podczas panowania cholery, Dr Tadeusz Żuliński ze Lwowa o zaprowadzeniu wykładów hygieny w szkołach, Dr Kromer z Oleska o potrzebie zmian w przepisach lekarskich w czasie panowania cholery, Dr Cassina o cholerze w Galicyi w r. 1871, 1872 i 1873, Dr Sérkowski z Brzeżan o potrzebie poprawy przepisów budowniczych i ścisłego ich wykonywania. Następnie uchwalono wnioski do przedłożenia na jawnem posiedzeniu, które podałem w liście poprzednim.

W sobotę rano o godzinie 8ej odbyła sekcya ta ponowne posiedzenie, na którem mieli wykłady pp. Strzyżowski z Piotrkowa o potrzebie urządzenia stacyj ozonometrycznych, Dr Witoski z Poznania o sposobie wyrabiania gazu z odchodów ludzkich, Dr Szafarkiewicz z Poznania o tym samym przedmiocie.

Sekcya chemiczno-farmaceutyczna odbyła ostatnie swe posiedzenie w piątek pod przewodnictwem Dra Wawnikiewicza, profesora szkoły dublańskiej.

Wykłady mieli: p. Grabowski Julian o kondensacyi chloralu, p. Macura o maszynie do zawijania proszków, wreszcie prof. Radziszewski o świeceniu fosforu.

Wiedeń 27 lipca.

(*J. H.*) W braku zupełnym wszelkich wiadomości politycznych dzienniki zajmują się prawie wyłącznie powstaniem w Hercogowinie. Mimo niektórych szczegółów atoli, podawanych w ostatnich dniach przez bióro korespondencyjne, przecież ta sama jeszcze panuje niepewność co do właściwego znaczenia i rozmiarów rokoszu. Czytamy wprawdzie, że wojska tureckie wykonały już atak na stanowiska rokoszan, że przyszło do starć bardzo krwawych, w których i jedna i druga strona znaczne poniosły straty, jednakowoż bliższych szczegółów o sile wojsk po obu stronach, o rezultacie mianowicie pierwszego krwawego spotkania do tej chwili nie mamy. Wszystko, co się da powiedzieć o tem ostatniem zajściu, oprzeć chyba można na domysłach i wnioskach, które jednak w tym razie może nie byłyby na miejscu. Bo nie godzi się zapomnieć, że nawet telegraf urzędowy w Raguzie czerpie tym razem wiadomość swoją ze źródła słowiańskiego. Skoro zaś w Raguzie przyznają się do znacznych strat i po stronie powstańców, nic dobrego to nie wróży dla sprawy rokoszan, których wybujały umysł południowy każde najdrobniejsze powodzenie zwykł okraszać do przesady. Takie przesadne biuletyny wysyłały dzienniki południowo-słowiańskie przez cały czas od wybuchu powstania, aż nareszcie nadeszły wojska tureckie. *Presse* otrzymała telegram prywatny z Raguzy, donoszący, że w sobotę nastąpiło pierwsze zetknięcie się pod Nevesinje, w piątek zaś pod Stolac, miasteczkiem leżącem koło 5 mil na południe od Nevesinje, że Turcy wykonali atak pod Gabellą, miejscu oddalonem od granicy austryackiej przy Metkowic mniej więcej w równej odległości jak Łobzów od Krakowa. Wiadomości te mają pozór wiarogodności, ale w takim razie można też uważać powstanie za stłumione. Albowiem widać z owej depeszy niepowstrzymany pochód wojsk tureckich, zdążających z północy. W sobotę byli w Nevesinje, w piątek już o kilka mil dalej ku południowi w Stolac, a nareszcie jeszcze może w tym samym dniu na ostatnim punkcie w Gabelli. Tu Turcy podpalili nawet miasteczko Gorizę. Zachodzi prawdopodobieństwo, że pod Gaballą były nie te same oddziały wojska tureckiego, co pod Nevesinje i Stolac, te bowiem trudno żeby marsz ośmio-milowy do Gabelli zrobiły jeszcze w tym samym dniu. Co więc prawie pewnem, że z południa wyruszyły inne wojska tureckie dla stłumienia rokoszu, które tył zająć mają powstańcom. Jeżeli więc wszystkie trzy potyczki, o których donosi *Presse* są prawdziwe, to niewątpliwie niebawem powstańcy ujrzą się z dwóch stron napadnięci. Jednakowoż nie należy jeszcze sądzić, że powstanie do szczętu przytłumione zostanie, gdy nawet Turcy w głównych potyczkach rozbiją hufce powstańcze. Może się tu dopiero rozwinąć walka tyralierska, podobna do owej dalmatyńskiej w 1869 r. albowiem co do terenu walki, są tu zupełnie te same warunki dane, co tam.

O rokowaniach rządu zalitawskiego z austryackim w sprawach ekonomicznych donosi *Pester Lloyd*, że rokowania te obecnie prowadzą się w każdej z tych spraw z osobna i w drodze pisemnej. Co do kwestyi podatku konsumcyjnego i bankowej rząd zalitawski przedłożył austryackiemu ministerstwu memoryał wyłuszczający żądania i zapatrywania rządu węgierskiego, w kwestyi zaś cłowej, jak już wiadomo gabinet wiedeński w memoryale do ministerstwa węgierskiego propozycye swe przedkłada. Otóż memoryał węgierski tu w Wiedniu, a przedstawienie tutejszego ministerstwa w Peszcie obecnie stanowią przedmiot obrad.

W Bernie sytuacya prawie wcale nie zmieniła się jeszcze; jeżeli zachodzi jaka zmiana, to chyba o tyle, że od kilku dni pozamieniano role. Tkacze, którzy odmawiali pierwej roboty, prawie wszyscy okazali gotowość podjęcia na nowo roboty, domagając się tylko nieznacznego podwyższenia zarobku. W niektórych fabrykach przyjęto ich napowrót, acz nie w tej samej liczbie co pierwej. Jest jeszcze jednak kilkanaście fabryk, znanych z swego systemu wyzyskiwawczego wobec robotników, które uporczywie odmawiają wszelkich koncesyj i nie otwierają warsztatów, większa część jest atoli takich fabrykantów, którzy przyzwolili na podwyższenie płacy, nie przyjmują jednak więcej jak trzecią lub czwartą część dawnych robotników. Wskutek tego tylko paręset robotników znajduje znowu zatrudnienie, największa zaś część ich zostaje dotychczas bez zarobku. Zmowę tę więc teraz robią właściwie fabrykanci sami i wobec tak zmienionych ról, prawie wszyscy robotnicy podali prośbę o udzielenie im świadectwa, z którem gdzieindziej pójdą szukać zarobku. Wiadomo, że znaczna ich liczba pierwej już zdecydowała się do tego kroku.

Rzym 23 lipca.

Porównywając obecne położenie kościoła we Włoszech z tem co się dzieje w Niemczech np. lub w Szwajcaryi, mimowoli nasuwa się pytanie: czemu przypisać, że tutaj jest jeszcze względnie lepiéj? Tu jak tam rządzi rewolucyjno-despotyczny liberalizm; tu jak tam prasa, przeważnie niekatolicka, zieje nienawiścią katolicyzmu, nie szczędzi potwarzy, kłamstw i bluźnierstwa; tu jak tam pieniądz żydowski podtrzymuje te bezecne pióra przebiegłością i pseudo umiarkowaniem a zuchwalstwem naprzemian i żółcią z kościołem i wiernymi jego walczące; tu, więcéj nawet niż tam, działa masonerya i najprzewrotniejsze podziemne sekty. A przecież, gwałty popełniane w Genewie, gnębiący, systematyczny ucisk sumień i osób przez biórokracyę i policyę pruską byłby tutaj i to na długo jeszcze, prostem niepodobieństwem. Dla czego? Bo społeczność włoską wychował kościół; bo tu nigdy aż do ostatniéj rewolucyi, w prawodawstwie, w wychowaniu publicznem, w obyczaju społecznym nie wziął góry ani protestantyzm, ani sofistyczny filozofizm, a więc nie skrzywił pojęć, nie zaćmił zdrowego rozumu. Rozum swobodnie i normalnie pod światłem prawdy bożéj rozwijany, nie przestał oświecać sumień; sumienia ciągle budzone prostowały obyczaj. I dla tego nigdzie cywilizacya prawdziwa, trafny sąd o ludziach i rzeczach, wzajemna uczynność i wyrozumiałość, tolerancya zdań cudzych, poszanowanie drugich bez względu na ubóstwo lub niższe urodzenie tak głęboko nie wniknęły w pojęcia i przyzwyczajenia wszystkich klas społeczeństwa, jak we Włoszech, a szczególniéj w Rzymie. Ztąd, podczas gdy w Niemczech np. na usprawiedliwienie każdego prześladowania, każdego gwałtu gotowa jest jakaś filozoficzna lub polityczna teorya, podczas gdy byle frazes, byle zuchwale wypowiedziana utopia tysiące i krocie głów zawraca, bo głowom tym brakuje kryteryum niewzruszonéj prawdy, tutaj piekielna nienawiść sekciarzy i sofizmata pseudo-postępowców rozbijają się o jasne, proste a z mlekiem, że tak powiem wyssane przekonania, a despotyczne zachcianki liberalnéj biórokracyi o niezłomną siłę obyczaju chrześciańskiego, co w każdym bez wyjątku widzi obraz boży, bliźniego którego szanować należy. Nigdzie też mniéj jak tu nie popłacają warcholstwo, blaga i nosy zadarte. Rzymianin gotów dla zabawy lub dla zadowolnienia swéj niechęci ku niewygodnéj katolickiéj prawdzie czytać nonsensa i bluźnierstwa, które mu postępowa podaje prasa: nie może w duchu nie osądzić co warte; podobnież włoski deputowany prefekt lub minister liberalny będzie podziwiał energię prześladowawczą parlamentów, ministrów i urzędników pruskich, naśladować ich nie zdoła.

Chciałby jednak częstokroć naśladować, to pewna. Przed kilkunastu dniami dzienniki odkryły i ogłosiły poufny okólnik prefekta prowincyi weneckiéj, pana Mayr, do podwładnych mu urzędników, w którym zwracając ich uwagę na wzrastającą dzia-

Część literacko-artystyczna.

Sejm galicyjski 1875 r.

(Dokończenie).

Tenże sam postęp widocznym był w przedmiotowem traktowaniu spraw wydziałowych i budżetowych. Komisya, wysadzona do zdania sprawy z czynności Wydziału, podzieliwszy zadanie swoje między fachowych referentów, podjęła je ze strony, jedynie prawodawczemu i kontrolującemu zgromadzeniu właściwej, nie gubiąc się w drobnostkach i szykanach, ale oceniając główne kierunki działania Wydziału, mianowicie zaś jego gospodarstwo finansowe. Odparł też zwycięzko referent komisyi p. Dunajewski, podjazdową wojnę Rusinów pod wodzą p. Antoniewicza, którzy oświadczając się z obawami, czy gospodarstwo Wydziału jest dobrem i okazując pewne tajemnicze przerażenie, mające zapewne daleko wywrzeć swoje wpływy — wyruszyli w końcu z „zbyt licznymi dyurnistami i zapomogami dla urzędników,“ jako dowodami tego złego gospodarstwa. Wybornem było przypomnienie, że Rusini niewszędzie tak skrupulatnie kontrolują wydatki publiczne, np. w Radzie państwa, chociaż fundusz zapomogi duchownych obleganym bywa przez niezawsze godnych wsparcia ruskich petentów. Ależ postępowanie tych panów wszędzie jednakie, a chociaż niepodobna im odmówić ani zdolności, ani pracowitości w sprawach sejmowych, wszystkie rezultaty pożera zawsze jedno: tendencya i namiętność polityczna, nieprzebierająca w broni, jakiej używa.

Jak sprawozdanie komisyi do zbadania czynności Wydziału, tak i budżet zaprawione były tego roku wyłącznie ruskim pieprzykiem. Postępowanie Świętojurców scharakteryzował też wybornie poseł Zyblikiewicz, jako opozycyę *quand même*, opozycyę dla opozycyi, dla utrzymania racyi bytu. Komisya przeznacza 5,000 guldenów dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie: partya świętojurska wysyła na straconą pikietę sędziwego księdza, aby argumentem w myśl ludu wiejskiego strzelił do obrazów p. Jana Matejki i powiedział, że szkoła malarska niepotrzebny zbytek. Udający nieznajomość wartości sztuki oponent otrzymuje od referenta dotkliwą odprawę — i to dobre dla partyi, bo Polacy nie poszanowali kapłana i starca. Ale jeżeli malarska szkoła jest zbytkiem, rolnicza w rolniczym kraju nim nie jest: lecz to wszystko jedno, chodzi o opozycyę, rolniczej szkoły niepotrzeba, chyba, że przy wykładzie o chemii rolniczej będzie chemia narodowa ruska w języku ruskim! Komisya wstawia zwykłe pensye dla radzców szkolnych do budżetu: poseł Kowalski wytacza armaty najgrubszego kalibru, aby dla Wiednia wystąpić przeciw Radzie szkolnej we Lwowie i stwierdzić brak zaufania do niej. Kilka dni przedtem, gdy Namiestnik odniósł walne przy dyskusyi nad funduszem szkolnym zwycięstwo, p. Kowalski milczał, bo mógł od najlepiej poinformowanego otrzymać bardzo ostrą i bogatą w fakta odprawę. Lepiej przeczekać a oto nieobecność Namiestnika, chorobą spowodowana, wyborną podaje sposobność. Ale i teraz dowodów nie daje p. Kowalski, bo po co dowodów? chodzi o narobienie huczku, jak to po staropolsku nazywano, wzgląd zaś delikatności, wzgląd na nieobecność Namiestnika, podniesiony przez posła Dunajewskiego, nie dla takich ludzi, jak sejmowi Rusini! Delikatności u nich nieszukać, natomiast służy im wybornie nieprzystępność innym uczuciom ludzkim, jak np. wstydowi. Komisya przeznacza dla księży unitów z dyecezyi chełmskiej zasiłek pieniężny, a sprawozdanie jej, pióra posła Chrzanowskiego, wymija wszelką stronę polityczną i religijną tej sprawy; *decorum* samo, potrzeba odsunięcia pewnych aż nadto rozszerzonych podejrzeń, nakazuje bodaj w milczeniu wysłuchać szlachetnego głosu ks. Zawadowskiego, występującego przeciw Gierowskiego interpelacyi w Radzie państwa — nie! i tu opozycya milsza niż wszelkie względy, kryłoszanie nie głosują za wnioskiem, a odkomenderowany poseł Antoniewicz odkazuje księży wygnańców na kawałek chleba tam, gdzie go dla nich być nie może, do „prawytelstwa.“ Zręczni ekwilibryści nasi przeciwnicy Świętojurcy: liberalni w Wiedniu, federalistyczni w Pradze, prześladowani przez Polaków unici u nuncyusza Falcinellego, obskuranci włościańscy we Lwowie, tym razem popełnili błąd w gimnastycznych swoich ćwiczeniach, ale błąd nie bez świadomości! Wyrzucili oni Rzym z swego rachunku, głosowali przeciw niemu w Wiedniu, dlaczegóż przeciw wiernym Rzymowi nie mieliby głosować we Lwowie? Z pomocą siepaczy galicyjskich dokonano schyzmy za granicą: za garstką wygnanych księży chełmskich przyszło się upominać grono dobrych obywateli do sejmu o wsparcie, a prócz jednego kapłana nieświętojurskiej partyi nie było jednego głosu, któryby powiedział słowo oburzenia odstępcom i słowo litości nieszczęśliwym!! Wyznamy szczerze, że wobec tego okropnego epizodu niestać człowieka na uczucie, na które ten fakt zasłużył; przerażenie i boleść bez granic góruje nad wszystkiem innem, nie pamiętamy też chwili, gdzieby straszniej w sejmie galicyjskim zarysowała się przed nami dola kraju naszego!

A przypomnieć sobie wtedy, że i my temu wszystkiemu w znacznej winni części! W przeszłości odleglejszej, w której cięży na nas zarzut, żeśmy niedosyć unię pielęgnować i szerzyć umieli, w czasach bliższych, gdzie dopomagaliśmy do wyhodowania społecznej nienawiści, jaką ku nam tchnie stronnictwo świętojurskie, tysiącznemi drobnemi wadami, jakie były udziałem szlacheckiego pokolenia, nadewszystko zaś owem zaślepieniem, które mniema, że dosyć zanegować niebezpieczeństwo, aby go nie było. W ciągu lat kilkudziesiąt doczekaliśmy się w kraju potęgi, która nie chce nic, czego my chcemy, a pragnie wszystkiego, czego my nie chcemy, potęgi, która stanowi rażący dyssonans wszędzie, gdzie się odezwiemy z naszemi dążeniami, która bogata w przebiegłość i wytrwałość, korzysta z każdego naszego błędu, przeczeka cierpliwie każdą klęskę, nie cofnie się przed żadnym zarzutem, potęgi, w której bije żywa tradycya wszystkich plag dawnej Rzeczypospolitej, zacząwszy od zaciekłego ducha dawnych bractw stauropigiańskich do manewrującej między Moskwą, Turcyą, Austryą i Polską polityki zaporozkiego kosza...

Zarzucano wielokrotnie t. z. krakowskiemu stronnictwu, że bałamuciło ugodą ruską, że nie rozumiało stanu rzeczy w wschodniej Galicyi, że podawaniem ręki partyi Ławrowskiego czyniło reklamę Rusinom. Zarzuty te były niepolityczne i niesłuszne, bo jeżeli kogo, to nieoswojonego z codziennym widokiem społeczno-narodowej walki we wschodniej Galicyi, musiał uderzać stan rzeczy i groźnym mu się wydawać, musiał on go też sądzić trafniej, niż stojący w szeregu tej walki codziennej. Rzecz to tysiącokrotnie sprawdzona, że oko świeże lepiej widzi, niż strudzone, że pogląd na stan jakiegoś kraju w stanie anormalnym położonego, pochodzący od tego, co w walce bezpośrednio udziału nie brał, bywa trafniejszym i spokojniejszym. Takim był niezawodnie pogląd Krakowian na sprawę ruską, mających jeszcze tę właсność, że jeżeli nie żywiej, to krytyczniej pojmowali przeszłość naszą. Nie zbłądzili też oni, że śp. Ławrowskiemu przyznającemu się do unii, głoszącemu wspólność kraju podali rękę, choćby dla tego, że ugodowscy ruscy, jeżeli już nie czem innem, mogli być korzystną przeciw świętojurstwu dywersyą. I kto wie, czyby ten kierunek polityczny był zmarniał tak, jak zmarniał, gdyby nie ta okoliczność, że miał przyjaciół w Krakowie i Tarnowie, we wschodniej Galicyi zaś prócz książąt Sapiehów nie miał żadnego, że był znienawidzonym dla stron obu, jak owego czasu znienawidzoną była Unia? Zarzucano mu przedewszystkiem, że tworzy Rusinów, skoro dzisiaj z Rusina tylko Polak lub Rosyanin da się utworzyć, a przecież jeżeli to usiłował, czynił on to na podstawie najlepszej tradycyi naszej historycznej, mówiącej z przywileju r. 1442, z unii brzeskiej i ugody hadziackiej: Dla Rusina wszystko! dla Russkiego nic!

I dziwna zaiste rzecz, w chwili, gdy krakowscy posłowie z bólem w sercu usunęli dłoń przyjacielską pozostałym ugodowcom, a usunęli ją dla tego, że ci ugodowcy niedotrzymali programu Ławrowskiego i nie mieli już słowa ani za Unią ani przeciw Świętojurszczyznie, że nie spostrzegli, nawet po chełmskiej tragedyi, że prawdziwa i samodzielna Ruś jest tam tylko, gdzie jest Unia, gdzie obrządek dzieli od Polaków a wiara i cywilizacya od Moskali — dziwna zaiste rzecz, że wtedy zjawił się z podpisami wschodniogalicyjskich po części posłów wniosek ugodowy posła Kamińskiego, wniosek niezręczny, szkodliwy, najniepolityczniej stylizowany, ale świadczący — bodaj czy nie temu faktowi, że wynalezienie *modus vivendi* staje się już nie politycznem zagadnieniem, ale społeczną potrzebą, choćby dla tego, że go postawił człowiek praktyczny, demokratycznych przekonań i osobnem pismem odsuwał od niego podejrzenie, jakoby był tylko utworem federacyjnej ks. Jerzego Czartoryskiego doktryny. *Si licet parva componere magnis:* jest to w istocie propozycya hadziackiej ugody, w której usunięto Unię! propozycya, która obrała sobie najgorszą chwilę, gdy każde polskie serce rozranione było do głębi p. Gierowskiego interpelacyą, X. Kaczały milczeniem i p. Antoniewicza litością! Za późno też przychodzi pan Kamiński, szląc nas

lalność „klerykalnych“ poleca im użyć całego rządowego wpływu, by przy zbliżających się wyborach administracyjnych utrzymali się kandydaci „liberalno-rządowi,“ ścisłym jest, dodaje, obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, starać się o to by do zarządów municypalnych powołane były osoby wzbudzające zaufanie przez swe przywiązanie... do „swobód publicznych.“ Pomyślawszy, że ci uczciwi ludzie rządzący Włochami od lat piętnastu w skutek błędów i opieszałości katolików, gospodarstwem swojem wypróżnili kasy publiczne a częstokroć napełnili swoje własne, miasta przyprawili o długi, państwo o bliskie bankructwo, kasy ubogie wtrącili w nędzę przez podrożenie wszystkich najpotrzebniejszych artykułów żywności, a rozwinęli tylko zamiłowanie zbytku i chęć używania bez pracy, że ci miłośnicy swobód zaczęli od konfiskaty majątków kościelnych i zakonnych, a dawną swobodę osób prywatnych w stosunkach z rządami zastąpili i coraz więcéj zastępują formalizmem fiskalnym, i o ile mogą, policyjno-biórokratyczną arogancyą, przychodzi zapytać: jeżeli tak daléj pójdzie na świecie, co będą znaczyły te zaszczytne dotąd miana, „uczciwości, swobody, postępu, tolerancyi“ itd.?

Z powodu tego wciąż jak miecz Damoklesa nad finansami włoskiemi wiszącego bankructwa, nie od rzeczy będzie przytoczyć, że od października 1867 do końca czerwca 1875 sprzedano ze skonfiskowanych dóbr duchownych, hektarów przeszło 488 tysięcy, (polskich morgów około 800 tysięcy); z tego wpłynęło do skarbu przeszło 491 milionów lir. Cyfra jak widzicie, nie mała. Mimo to deficyt wciąż rośnie. Jak się to źródło wyczerpie, co daléj? Przypomina to miliardy francuskie zapłacone Prusom i ich nieprodukcyjność dla finansów nowego cesarstwa. Snać sprawdza się stare polskie przysłowie: „male parta idą do czarta.“

Gazetta Ufficiale z 12go lipca ogłosiła raport p. Bonghi ministra oświaty do króla, i dekret królewski ustanawiający w gmachu kolegium rzymskiego bibliotekę publiczną, mającą się nazywać Biblioteką Wiktora Emanuela. Wylicza pan Bonghi, że będą ją składać księgi i manuskrypta zabrane tutejszym klasztorom: Biblioteka Jezuitów dostarczyła 63,000 tomów i 2000 rękopismów: biblioteka Dominikanów *della Minerva* przeszło 80,000 tomów i 2000 rękopismów; biblioteki trzydziestu pięciu innych zabranych klasztorów, około 220,000 tomów, razem już jest przeszło 360,000 tomów i kilka tysięcy manuskryptów, a dodaje p. Bonghi, jeszcze nie wszystkie biblioteki zakonne są w rękach ministerstwa; owszem, niektóre z mających się zabrać są bardzo bogate. Z tego powodu *Osservatore romano* przypomina, że dotąd biblioteki noszące czyjeś miano, bywały zakładane i obdarzane kosztem tegoż fundatora, który zwykle wznosił gmach, skupował książki i manuskrypta lub ofiarował swoje: tak w Rzymie bibliotekę *Alessandrina* fundował i obdarzył Papież Aleksander VII; bibliotekę *Angelica*, monsignor Angelo Raca, kardynał za Klemensa VIII i Pawła V; biblioteki *Chisiana*, *Corsiniana*, *Lancisiana* rodziny Chigich, Corsinich, Lancisich... Co zrobił Wiktor Emanuel dla nowéj biblioteki? Pozwolił swoim ministrom i żandarmom wygnać zakonników, zabrać ich przez wieki gromadzone zbiory, i umieścić w gmachu kolegium rzymskiego podobnież wydartym Jezuitom i uczącéj się tam z całego świata młodzieży. Tytuł i lokal nowéj biblioteki będą przypominały zasługę uczonych i gorliwych o oświatę zakonów i niegodny rabunek liberalnych najeźdźców.

Wczoraj dopiero zdarzyła mi się sposobność obejrzenia nowéj kolosalnych rozmiarów mozajki, przed kilku tygodniami w wielkiéj bazylice św. Pawła za murami odsłoniętéj. Dawny kościół św. Pawła, przez Konstantyna Wielkiego fundowany, nie porównany pomnik starożytnéj architektury chrześciańskiéj, spalił się jak wiadomo w 1823 r. Nowo wzniesiona świątynia na którą, na chwałę Apostoła narodów, świat niemal cały się składał, o czem świadczą i malachity rosyjskie i egipskie alabastry i greckie marmury z najciemniejszemi włoskiemi rywalizujące, i malowidła na oknach w najpiękniejszym stylu, i posągi olbrzymich rozmiarów, poświęcona ostatecznie w 1854 roku, dotąd wszakże nie ma ukończonéj facyaty. Otóż teraz odsłonięto mozajkę górnéj części facyaty, dzieło zadziwiające, ma bowiem około 7000 stóp rzymskich kwadratowych powierzchni. Wykonanie odpowiednie wielkości świadczyć będzie o odrodzeniu się sztuki religijnéj współczesnéj. Na jasnem złotem tle, u szczytu Zbawiciel a po bokach Jego święci Apostołowie Piotr i Paweł; niżéj pod kornizą wspaniały obraz mistycznego Baranka Bożego, który króluje na górze skalistéj, z któréj na wszystkie strony tryskają źródła wód żywych, wód zbawienia; z prawéj i z lewéj owieczki i baranki spragnione przybiegają orzeźwić się tą błogosławioną wodą; nad niemi, w obłokach, zawsze na jasnem złotem tle, po jednéj stronie Betleem, dom chleba, po drugiéj Jeruzalem, widzenie pokoju; na dole, w trzecim szeregu, cztery olbrzymie postacie, każda na 26 stóp rzymskich wysokości, proroków Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i Daniela. Wykonali to imponujące arcydzieło, malarze mozajek D'Ambrosio, Maldura i Malusardi z drugorzędnem współpracownictwem pomocników słynnéj szkoły mozajk będącéj w Watykanie. Roboty około zupełnego wykończenia facyaty i okazałego przedsionka bazyliki w kształcie wielkiego czworobocznego portyku na arkadach, prowadzą się ciągle, i to kosztem papieskim. Patrząc na to i na tyle innych odnawiających się świątyń rzymskich, widząc jak umieją tutaj dbać i o zewnętrzną chwałę Boga i Świętych Jego, nabywa się nieprzepartego przekonania najprzód, że Rzym zaiste godny jest pod każdym względem przewodniczyć katolickiemu światu, a potem, że dzisiejsza burza kościołem wstrząsająca przejdzie jak nawalna chmura, a po niéj dużo piękniejsza niż dawniéj zajaśnieje pogoda.

Konstantynopol 20 lipca.

Powiedzieć można, że budżet urzędownie ogłoszony, wyrobiony był bardzo dokładnie przez komisyę, któréj ta ważna czynność była poleconą. Należy się oddać słuszność rządowi, że najlepszego użył sposobu w trudnych okolicznościach, w jakich się znajduje, aby pokazać otwarcie deficyt, którego każdy przewidywał i wziąć za podstawę obrachowania przychodów przeciętną z pięciu lat przeszłych. Trzeba się więc z téj strony spodziewać, że niebędzie nowego rozczarowania. Administracya cesarskiego banku otomańskiego zreorganizowana na nowo przyłoży się swym udziałem do utrzymania porządku w finansach i do znalezienia sposobów najwłaściwszych, aby deficyt mógł być pokrytym. Zresztą komisya mianowaną zostanie przez Portę z misyą specyalną nadzoru, aby wszelkie środki potrzebne i korzystne użytemi być mogły do dopięcia tego celu. Wypada się spodziewać, że administracya porzuci dawne błędy, które przeszkadzały rozwojowi normalnemu handlu i przemysłu. Niewypada zanadto rachować na projektowane nowe podatki: wyjąwszy podatek gruntowy trudno będzie, aby inne dostarczyły jakichkolwiek zasobów. Co się tyczy zwiększenia dochodów wchodowego z zagranicy, jest to bardzo rzeczą problematyczną; mocarstwa bowiem nie przystaną nigdy na zwiększenie o 20% taryfy w ich traktatach handlowych, jak to proponuje Porta, a nadto wątpić wolno, aby to było z dobrem Turcyi, gdyby nawet ten nowy ciężar na handel nałożony, został przez mocarstwa przyjęty. Zawsze bowiem jest daleko rozumniej żądać od dobréj administracyi ulepszenia produktów i zasobów na gruncie, aniżeli zaprowadzać postanowienia nowych tax w kraju, gdzie komunikacye pozwalają zaledwie użytkować z bogactw, które się u niego znajdują.

Położenie jest krytyczne, cierpienie jest ogólne, a rząd niesłychane musi robić usiłowania; aby zwyciężyć trudności, jakie ma przed sobą. Niezapominajmy o smutnym stanie pewnéj liczby prowincyj, w których grasował głód i zaraza na bydło, gdzie jeszcze na przyszłą zimę plag tych obawiać się trzeba. Prócz tego cholera ukazała się w Syryi i rozszerza się. Mówią, że i tu także dostrzeżono kilka wypadków, lecz nie przybrała jeszcze takich rozmiarów, aby jéj charakter epidemiczny przyznać wypadało.

Hr. Zichy, udając się na urlop, otrzymał obietnicę na piśmie, że połączenie kolei żelaznych ottomańskich z kolejami austryackiemi nastąpi w krótkim czasie w Serbii. Komisya pod przewodnictwem W. Wezyra zajmuje się tą kwestyą. Na nieszczęście ubostwo skarbu staje na przeszkodzie do wzięcia jakiegokolwiek postanowienia i projekt przyjęty dzisiaj, opuszczony bywa jutro. Zdaje mi się, że p. Hirsch wróci z szansą, że mu się uda. Czekają tu bliskiego przybycia p. Nessin Camondo, który ma sobie poleconem, aby wejść z Portą w układy w tej mierze.

Spadek ciągły papierów tureckich w Paryżu i Londynie zasługuje na uwagę. Według informacyj w dobrem zaczerpniętych zródle czuję się upoważnionym do podania za prawdopodobną opinię dość rozpowszechnioną, iż hasło wyszło z Berlina. Ks. Bismark rozkazał bankierom, aby się pozbyli papierów tureckich sprzedając je Francyi i aby wezwali swych korespondentów londyńskich do uczynienia tak samo, i zrucenia na Francyę tych wartości tak, aby oszczędność francuska została zabsorbowaną w funduszach tureckich, a to w nadziei, że bliska kryzys skompromituje kapitały francuskie, a zarazem uczyni Turcyę powolniejszą dla widoków Niemiec, ścigających Francyę na każdem polu.

Chalif Pasza, pierwszy adjutant Sułtana, pojechał do Egiptu z zaproszeniem wicekróla, aby przybył do Stambułu. Ma zarazem polecenie, aby wręczył Chedywowi upoważnienie na przyłączenie do Egiptu portu Zeilek na wschodnim brzegu Czerwonego morza. W zamian Chedyw płacić będzie rocznie 15,000 funtów Porcie. W tym samym mesażu, odbierał wicekról upoważnienie do annektowania Darfuru, a żądają od niego, aby w zamian za to dokładał 7,000 funtów do rocznego haraczu. Wymagania te sprawiły, że wicekról tłumaczył się, iż nie może odpowiedzieć zaprosinom swego monarchy, pod pozorem blizkiego wylewu Nilu, który wymaga czasem szybkich postanowień a więc ciągłej obecności.

Krakowska podkomisya krajowa podatku gruntowego ogłosiła już w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* taryfę klasyfikacyjną swego rejonu. Termin nieprzekraczalny do wnoszenia zarzutów przeciw taryfom szczegółowym w tej ogólnej taryfie zawartym, naznaczony od 1 sierpnia do 11 września włącznie.

Minister wyznań i oświecenia mianował profesora uniwersytetu Dr Franciszka Kasparka i adwokata krajowego Dr Adolfa Korczyńskiego członkami komisyi egzaminacyjnej teoretycznych egzaminów państwowych oddziału judycyalnego w Krakowie.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielkę w Zaleszczykach Wiktoryę Kullandę rzeczywistą nauczycielką kierującą przy szkole etatowej żeńskiej w Zaleszczykach, a nauczyciela tymczasowego w Jasionowie Jana Bargla rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jasionowie.

Wiedeń 27 lipca. Półurzędowa *Wiener Abendpost* umieściła w tych dniach artykuł o budżecie wojny. Wszystkie dzienniki wiedeńskie obrabiają teraz artykuł ten na wszystkie strony i wyciągają zeń wnioski dowolne. Organ półurzędowy pragnie przekonać, że ministerstwo wojny tylko w granicach siły podatkowej dąży do reformy stosunków, które w dawnym stanie nie mogą pozostać bez ujmy dla wojennej powagi monarchii austryackiej. Z powodu nadania wielkiej wagi temu artykułowi, podajemy go w całej osnowie według tłómaczenia urzędowej *Gazety Lwowskiej*:

„Wiadomość podana w ostatnich czasach przez niektóre dzienniki, że państwowe ministerstwo wojny wstawiło do przyszłego budżetu państwowego pewne kwoty na potrzeby wojskowe nie cierpiące już żadnej zwłoki, a to w tym celu, ażeby przynajmniej rozpocząć wskazane środki zaradcze, zasługuje na wiarę.

Jak to już podniosły nawet niewojskowe dzienniki, prócz zaopatrzenia armii w działa odtylcowe z stali spiżowej, które co do samego materyału, kosztować będą tylko czwartą część tej kwoty, jakąby wydać musiano na działa z lanej stali, stało się wykonanie następujących zadań niezbędną koniecznością:

Wielki ubytek uzdolnionych sił do stopni oficerskich czyni konieczną reformę tak szkół kadeckich, jako też wojskowych szkół realnych i wojskowych akademij, która nie da się przeprowadzić bez kosztów.

Liczba oficerów pełniących służbę zmniejszona zanadto przez rozliczne odkomenderowania, ma być w ten sposób pomnożoną, iż emerytowani oficerowie będą użyci w zastępstwie czynnych do służby administracyjnej za osobnem polepszeniem ich emerytury.

Przez to osiągnięty zostanie i ten cel, że przynajmniej pewna, chociaż stosunkowo bardzo mała część emerytowanych oficerów otrzyma polepszenie bytu.

Ten ostatni wzgląd zalecono zarządowi wojskowemu już podczas konstytucyjnego traktowania nowej wojskowej ustawy emerytalnej.

Celem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie powyższych coraz to niezbędniejszych środków zaradczych, państwowe ministerstwo wojny, prócz środków zarządzonych już w czasach ostatnich, w myśl postanowień prawnych nie może wydać dalszych zarządzeń.

Komendanci kompanij, którzy według obecnych taktycznych wymagań ani w spokoju ani na wojnie nie mogą zadość uczynić swym nader ważnym, różnorodnym powinnościom, nie mając koni do dyspozycyi, muszą koniecznie otrzymać konie, jeżeli nie mają zanadto wcześnie przez nadmiar wysilenia fizycznego, częstokroć w sile wieku, stać się na zawsze niezdolnymi do służby, przezco z jednej strony traci armia doświadczonych, już wypróbowanych, zasłużonych, do wyższych stopni ukwalifikowanych oficerów, a z drugiej strony spada znaczny ciężar na etat emerytalny.

Polepszenie materyalnego bytu żołnierza stało się koniecznością, która do swego uzasadnienia nie potrzebuje rozwlekłych argumentów.

Obecnie ma być tylko zaokrągloną cyfra rozmaitych artykułów żywności, co stało się nieuniknionem w skutek zaprowadzenia nowych wag i miar. Nikomu zdaje się nie przyszło na myśl przy danych ułamkach przedsiębrać takie zmiany, w skutek których szeregowiec musiałby utracić, chociażby tylko najmniejszą cząstkę swego dotychczasowego żołdu na utrzymanie.

Dalszą koniecznością jest utrzymanie wojskowych mieszkań, szpitalów i magazynów na zapasy. Jest to powszechnie znaną rzeczą, że w stósownej chwili przedsięwzięte, częstokroć tylko z małemi wydatkami połączone restauracye około budynku, chronią właściciela najlepiej i najbezpieczniej przed znacznemi wydatkami na ten cel; wydatki olbrzymie stają się jednak nieuniknionemi, jeżeli drobne z początku uszkodzenia budynku zostaną zaniedbane i spowodują jego zniszczenie.

Rozliczne koszary, szpitale i magazyny wymagają wprawdzie w corocznem ordynaryum wcale znacznych sum na utrzymanie, ale mimo to przeszkodziły wykreślenia w ciągu kilku lat rozmaitym wskazanym restauracyom. Czynności w tym kierunku zaniedbane, muszą być dokonane, jeżeli budynki nie mają rozpaść się w gruzy.

Koszary i szpitale są prócz tego, jako środki do zachowania żołnierza, budynkami bardzo ważnemi i zasługują obok znacznej poprawy wyżywienia żołnierzy, co na razie przez zbieg okoliczności odroczonem zostało, na największą uwagę.

Tożsamo tyczy się i tych budynków, w których mieszczą się kosztowne, na wypadek wojny złożone materyały, służące do uzbrojenia armii.

Sumy, mające być oszczędzone w tym kierunku, mogą w bardzo pomnożonej cyfrze w ten sposób być zaprzepaszczone, iż wojsko i uzbrojenie wojenne poniosą szkodę pod względem materyalnym, które to straty w danym wypadku częstokroć wcale nie mogą być powetowane i w najlepszym razie dadzą się powetować tylko bardzo znacznemi kwotami, a to tylko dla tego, ponieważ w chwili stósownej nie było pod ręką potrzebnych, stosunkowo nieznacznych funduszów.

Dalszą koniecznością jest organizacya sztabu generalnego; potrzeba reformy wystąpiła w sposób najjaskrawszy a rzeczy takiej nie można pominąć przy instytucyi, która wywiera stanowczy wpływ na dowództwo i użycie armii w polu, na wykształcenie armii celem użycia takowej w wojnie, na rozwój umiejętności wojskowych, jednem słowem na osiągnięcie najważniejszych celów.

Uzupełnienie systemu ufortyfikowania państwa w ten sposób, ażeby nieliczne, wśród wszelkich okoliczności bardzo ważne fortyfikacye z czasem zostały ukończone a względnie rozpoczęte budowle dokonane, jest podobnie jak uzbrojenie armii jednym z najważniejszych wymogów dla siły zbrojnej państwa.

Każda organizacya, chociażby w całości była niezrównaną, wymagać może w poszczególnych swych częściach udoskonaleń, które pociągają znowu za sobą rozmaite reformy większej lub mniejszej doniosłości, tudzież wydatki.

Gdyby z jednej strony miało się odpowiedzieć wypowiedzianemu już zarzutowi, iż w wskazanym rozwoju nastąpiła stagnacya, z drugiej zaś strony, gdyby kwoty wstawione do budżetu a przeznaczone na utrzymanie i udoskonalenie istniejącej już organizacyi wyjskowej miały być zmniejszone, naówczas postawionoby zadanie, do rozwiązania którego wszelkie próby okazałyby się daremnemi.

Podanie pewnych cyfr poszczególnych pozycyj wymogów, jest na razie niemożebnem, ale po ogłoszeniu preliminarza wojskowego — co nastąpi wkrótce — każdy poweźmie niezawodnie to przekonanie, iż żądano tylko tego, co jest niezbędnie koniecznem, i że wszędzie, gdzie n. p. przez tymczasową redukcyę cen, wykreślenia były możliwe, poczyniono takowe istotnie, że nareszcie wszystkie owe wymogi, które bez narażenia skarbu publicznego mogły być na później odłożone, pozostawiono w zawieszeniu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lipca. Magistrat wysłał dziś komisyę dla zbadania dobroci cegły używanej przy budowie wielu domów. Na kilku miejscach komisya kazała zniszczyć niedopaloną cegłę w swojej obecności.

— Chodników zastępować nie wolno. Policya aresztowała wczoraj Seliga Gemeinera tandeciarza, ponieważ mimo upominania nie chciał ustąpić z chodnika. Zwracamy uwagę policyi, że mógłaby mieć codziennie wielki połów na ulicy Szpitalnej około kościoła Śgo Tomasza, gdzie trudno przecisnąć się, tak zawsze zalegają drogę tandeciarze wszelkiego gatunku.

— Odbieramy następujące pismo:

(T. P.) W poniedziałek 26go jechałyśmy z Bochni do Krakowa w wagonie 3ej klasy N. 3090. Nad głowami naszemi dach wagonu miał nas zabezpieczać od deszczu, ale przekonałyśmy się, że nie był nieprzemakalny, bo trzeba było rozciągnąć parasole, z których wprawdzie ściekał deszcz na nasze suknie, ale oczywiście nie tak czysty, jaki spadał prosto z chmury, bo po spłukaniu poprzednio dachu wagonu. Inni podróżni osłaniali się od deszczu jak mogli. Ponieważ nie ma już teraz wagonów bez dachów, jak to bywało, gdy pierwsze koleje żelazne pojawiły się w Europie, przeto przypuszczać należy, iż wagony kryte winny zabezpieczać podróżnych od deszczu. Okazało się jednak inaczej. Dla tego nie od rzeczy przestrzedz podróżnych, aby się mieli na baczności i nie zaniedbywali mekintoszów czyli płaszczów gumowych, wybierając się w dzień słotny koleją.

— *Dz. Polski* powtórzywszy za *Czasem* wiadomość o samobójstwie prof. Jawurka, przypuszcza, że jest to może ten sam, który świeżo otrzymał order Ś. Stanisława. Dekorowanym jest atoli Dr Jawurek, lekarz w Warszawie, brat owego profesora, krakowianin, niegdyś adjunkt przy katedrze chirurgii w uniwersytecie Jagiell.

— **Krynica** 26 lipca.

Miewacie ztąd dość częste wiadomości. Nie doniesiono wam wszakże o jednym godnym uwagi szczególe z życia tej drużyny, co podobna do wędrownego ptactwa, z wiosną tu zlatuje, a na zimę cieplejszych szuka siedzib, by je znów w maju porzucić i zamienić na dogodniejszy tu pobyt. Spotykają się tu zatem przeszłoroczne jaskółki, bociany i pomeranki, a odnawiając stare lub zagajając świeże znajomości, bez końca świegocą, klekotają i gęgają. Krzepiąc się jużto żywym zdrojem miejscowym, już przywożoną słotwinką dla tych, ktorym skrzydła nieco poopadały, pluskając w żelezistych tamtego falach, lub dla odmiany w borowem nurząc się błocie, ptactwo to dla koniecznej wymiany swych uczuć, obrało sobie za punkt zborny dwa równoległe deptaki wzdłuż głównego zdroju i łazienek. Ale kiedy niedawno jeszcze za nastawieniem ucha śmiało mógłeś utrzymywać: *haec ciconia ex Polonia*, dziś śród pomieszania języków, miałbyś w tem trudność niemałą.

Przed kilką laty sąsiedzi nasi z Zatatrza, przywiódłszy sobie na pamięć zapomnianą od wskrzeszenia Zalitawii piosenkę o Polaku i Węgrze bratankach, postanowili dać świadectwo zawartej w niej prawdzie i w tym celu, z pomocą kilku bogatych ekwipaży, dotarli aż do Krynicy. Przybyli zaś w porę taką, w której przy źródle, prócz równouprawnionej braci starozakonnej, mało kogo widzieli. Pytają zatem o Polaków a zwłaszcza o piękne Polki i dowiadują się, że je dopiero o piątej z południa na deptaku zobaczą. Opięci więc i wyszamerowani, jak na prawdziwych Magyarów przystało, oczekują oni z niecierpliwością nadejścia godziny, co spełnić ma ich gorące życzenia. Wszelako po całogodzinnym przeglądzie na deptaku, wracają rozczarowani z oświadczeniem, że Polek wcalę nie widzieli, nasłuchali się tylko do przesytu francuskiego żargonu.

Opamiętano się na czas jakiś. Dziś atoli znowu przypomnieć się godzi, co powiedział ojciec naszych gramatyków, że póty narodu, póki jego języka!

— Donoszą nam telegrafem ze Szczawnicy, że zbiera się tam wielka wycieczka do Szmeksu w odwiedziny Węgrów, pod przewodem p. Fr. Tomanka. Składka na koszta wycieczki naznaczona 12 złr. Pozostała reszta pieniędzy składkowych po opędzeniu kosztów wycieczki użytą będzie na fundusz budowy kaplicy Matki Boskiej Śnieżnej.

— *Gazeta Narodowa* została w poniedziałek dwa razy skonfiskowaną, za artykuł, jak sama donosi, pod tytułem „Dr Glaser i żydzi galicyjscy.“ Po pierwszej konfiskacie wypuszczono niektóre ustępy artykułu i wydano w takiej zmianie gazetę; lecz i to nie pomogło; gazeta została powtórnie skonfiskowaną, poczem wyszła z zostawionem białem miejscem, gdzie był artykuł. *Dziennik Polski* również był skonfiskowany i to za artykuł podobnej treści, o stanowisku ministra Dr Glasera w obec Galicyi.

— Dr Władysław Kosiński, nauczyciel gimnazyalny w Wadowicach, złożył w tych dniach przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie egzamin ze stenografii polskiej i niemieckiej.

---

dzisiaj po ugodę do rządu; rząd, który patrzy na całość granic monarchii i Polacy, którzy patrzą na posuwanie się wschodnich zagonów mają wszelką przyczynę zastanowić się głęboko, gdzie to idziemy i jak daleko już zaszliśmy.

Ugoda, zdaniem naszem, a raczej dalsze hodowanie Rusi, jako jednostki narodowej, jest dzisiaj zawisłem od jednego, od szczerego połączenia sztandaru Rusi z sztandarem Unii. Wzgląd na tak zwanych Małorusinów, nie przeszkadza tu bynajmniej: jeżeli są między niemi żywioły samodzielne, powinny one tę konieczność w Galicyi rozumieć, powinny wiedzieć same, że indywidualność Rusi zależy od łączenia się tej Rusi z zachodem. Na tej drodze też w Galicyi winny rozpocząć się usiłowania, wspierane zarówno przez Polaków, gorliwych katolików, jak przez Rusinów gorliwych unitów.

Zapomnieliśmy prawie, że opozycya ruska nie zapomniała domięszać swego kwasu do jednej z najważniejszych spraw sejmu, do sprawy propinacyjnej. Wiadoma protestacya oświadczyła się przeciw ustawie, zaczepiając § 4, ów nieszczęśliwy szynk dozwolony właścicielom po latach 26. Zaiste lepiej było nie podawać tej achillesowej pięty przy sprawie, której ostateczne zakończenie należałoby uważać za pierwszy krok śmielszej polityki w sprawach wewnętrznych kraju naszego.

Sprawa zniesienia prawa propinacyi dałaby się porównać w przebiegu swoim do szerokiej zrazu drogi, zwężającej się w coraz szczuplejszą ścieżkę, a doprowadzającej w końcu do zapory, którą chcąc iść dalej, koniecznie usunąć należało. Z razu projekta przeniesienia na kraj, wynagrodzenia, gwarancyi, w końcu zapłata z własnej kieszeni, doczesne posiadanie przez lat 26 lub zastósowanie ustawy przemysłowej. Są pewne konieczności, którym się poddać należy, a korzyści rosną w miarę szybkiego zdecydowania się. Taką koniecznością było usamowolnienie ludu, niestety czekające zbyt długo na naszą decyzyę; taką zniesienie propinacyi, szczęściem w ostatniej może już chwili dokonane. Najbardziej konserwatywny interes, zwlekany tak długo w skutek fałszywego konserwatyzmu! Dziwna też rzecz, jak w tej ważnej sprawie kraj mało był poinformowanym, jak ją zaczynał ciągle *ab ovo*: świadkiem odgrzewane projekta p. Ozdoby Florkiewicza, z napomnieniem udzielone Wydziałowi a następnie sejmowi, podające to, o czem już w obecnych okolicznościach mowy być nie mogło. Jeżeli też komu przypisać szczęśliwe zakończenie sprawy, to w istocie pomocy rządu, bez którego, jako wszechwładnego pana losów propinacyjnych, kroku zrobić tu nie było można, bo najkorzystniejsza uchwała bez sankcyi, byłaby tylko przedłużaniem długoletniej pisaniny projektów; z drugiej strony perswazyom Namiestnika, którego głos miał tu podwójną powagę dobrze poinformowanego i współinteresowanego. W końcu szczęśliwa myśl i żelazna prawdziwie praca p. Krzeczunowicza, postawiły to galicyjskie jajo Kolumba na stole, usunęły ostatki obaw i skrupułów, tem łatwiej, że p. Tyszkowski, autor silnie popartego i mającego wiele stron dobrych projektu, cofnął go z uznania godną szlachetnością, aby dojściu rzeczy do skutku nie przeszkadzać i zagrożonej większości polskiej nie rozdwajać.

Jedna rzecz pozostanie dla nas niewytłumaczoną, jak to już wspomnieliśmy wyżej, przywiązanie do jednego szynku po latach 26, przywiązanie tak wielkie, że i oponenci przeciw niemu w kole polskiem musieli się za nim oświadczyć, aby ustawę uchronić od upadku! Wartość tego szynku problematyczna w większych majętnościach, czyniłaby w najmniejszych zniesienie propinacyi illuzorycznem, gdyby nie to, że nie będzie zapewne takiej miejscowości, w którejby zapobiegliwy żydek nie postarał się o drugi konsens. Czyż ma się między dwoma szynkami wtedy odbywać licytacya *in minus?* Zaiste, lepiej żeby się nie odbywała, nadewszystko zaś należało się uwolnić od trapiącej mary, przedstawiającej żyda właściciela większej własności, załatwiającego w dworskim szynku finansowe z ludem interess. Wobec wywłaszczeń szczególniej w wschodniej części kraju, gdzie to już niejeden dom staropolski stał się mieszkaniem synów Izraela, liczyć się trzeba już dzisiaj z smutną ewentualnością, że po latach 26 będzie gorzej i to wielekroć może gorzej, że w wielu okolicach swojskość na ludzie, nie na szlachcie opierać się będzie! Wszakże i rząd i kraj może sobie powiedzieć wobec tej pieczołowitości po za ćwierć wieku sięgającej: *Praetor non curat minima!* a wspomnieć też nie zawadzi, że takie szynki na dworskim obszarze istnieją przy zniesionem prawie propinacyi na „Rittergutach pruskich“ chociażby się i u nas i tam, rycerstwo bez nich obejść mogło!

Ale jeżeli większa własność upierała się przy szynku, reprezentanci miast upierali się przy zagwarantowaniu z góry ustaw, zabezpieczających miastom opłaty konsumcyjne, przeciw czemu rząd protestował. Groziło ustawie niebezpieczeństwo wywołane zbytnią reprezentantów miejskich troskliwością, tem bardziej, że żywioły, nieznane dotąd z tego usposobienia, część głosów większej własności, bardzo gorliwie popierały poprawkę p. Waygarta. Szczęściem znalazło się trzech posłów miejskich (Dunajewski, Kamiński, Sawczyński) niedzielących przesadzonych obaw reszty, tak, że paragraf zagrożony 43 głosami przeciw 39, przeszedł w stylizacyi komisyjnej.

W ogóle zebranie ducha, które panowało podczas dyskusyi propinacyjnej, niezwykłe zajęcie, które budziła, odpowiadało ważności sprawy, a świadczyło zarazem, że reprezentacya królestwa Galicyi i Lodomeryi wyszła po za epokę poetycznego lekceważenia dóbr ziemskich, która niegdyś była naszą wadą dosyć powszechną; dobrze to, ani słowa: ale nie zawadzi dodać, że pożądanem byłoby podobne skupienie ducha przy sprawach innych. Przesadą też lub niewytłumaczonem przyjmowaniem złego na siebie pozoru było, gdy Izba odrzuciła większością głosów postanowienie, aby problematyczną resztę rozdzielić się mającego po 26 latach kapitału (po nad 10 procent) na fundusz krajowy przeznaczyć. Zawsze demokrata jakiś mógłby na galeryi zadać sobie pytanie, dla czego to postanowienie odrzucono, czy dla tego, że reszta jest rzeczywiście tak problematyczną, czy że nią nie jest?...

Tenże demokrata mógłby był także wyciągnąć pożywioł dla siebie z zachowania się niektórych mówców Izby podczas obrad nad ustawą o pijaństwie. Była ona konieczną, zdaniem naszem, towarzyszką ustawy o zniesieniu propinacyi przez zatrzymanie jej na lat 26. Szlachta polska, jak słusznie utrzymywał p. Grocholski, liczyła zawsze na konsumenta, nie na pijaka: dzisiaj, gdy posiadanie przez ćwierć wieku ma się stać jej jedynem wynagrodzeniem, nie powinna ona także być posądzoną, że liczy na ten zgubny nałóg w celu powiększenia dochodów. Odparciem tego posądzenia była uchwała przeciw pijaństwu, i szkoda, że nie wyszła z wniosku posła większej własności. Alež należało ją przynajmniej bez wynajdywania trudności przyjąć z tą gorącością, na jaką zasługiwała, jak należy z wszelką starannością zaopiekować się nią w Wiedniu, aby otrzymała sankcyę!

Ostatnią sprawą, którą się większość polska po za Izbą zajmowała, były jak wiadomo przyszłe wybory sejmowe. Nie ma wprawdzie pewności, aby się sejm w obecnym składzie raz jeszcze zebrać nie miał, ale i tej pewności nie ma, że takie zebranie nastąpi, i że wtedy o urządzeniu wyborów mówić będzie można. Zebrania koła polskiego w tej sprawie doprowadziły do wyboru komitetów krakowskiego i lwowskiego, z których pierwszy, z wyjątkiem p. Reja, wstępującego w miejsce zmarłego J. Kirchmajera, pozostał w dawnym składzie. Oczywiście głównym celem obu komitetów jest przeprowadzenie dobrych wyborów tam, gdzie grozić może wybór nieodpowiadający narodowym potrzebom lub też wprost im przeciwny. Cała też skuteczność przyszłej ich roboty zależeć będzie od tego, jeżeli, jak to w zachodniej Galicyi bywało, wszelka kwestya politycznej barwy osób pominiętą będzie, jeżeli bez względu kto z urny wyjdzie, byle nie wyszedł wprost szkodliwy i po za obozem naszym w najogólniejszym tego słowa znaczeniu położony, popierać się będzie wszelkiemi siłami każdy możliwy kandydat. Rozwinięciem wielkiego, ogólnego i wyłącznie tylko narodowością zabarwionego ruchu na tem polu, osiągnąć też można nie tylko lepszy skład sejmu, ale i lepsze usposobienie kraju, bo przyzwyczajenie go do karności i obudzenia z fatalnego uśpienia.

Gdy to piszemy, niepewni jesteśmy życia, a tem mniej dalszej działalności męża, który dla tej części ziemi polskiej pod względem rozwoju narodowości nieobrachowanego jest znaczenia — człowieka, który szczególniej dla niezmiernie trudnych stosunków w wschodniej części kraju był opatrznie danym. Mówimy tu tem śmielej, im mniej już dzisiaj obawy wszelkiego pochlebstwa. Jeżeli się stanie to, o czem wszyscy z przerażeniem i bólem myślimy, mogą przyjść i przyjdą niezawodnie ciężkie chwile, powodowane walką tych żywiołów, które rozbijały się o tego stalowego człowieka i o to ciężką pracą całego żywota zdobyte stanowisko. Próba, która nas wtedy czekać może, nie łatwą będzie do przejścia. Jedna wszakże pozostaje otucha: poniewierana Galicya miała tę dobrą stronę, że nie zrażona ujemnemi, umiała uznać i to powszechnie niezmierne strony dodatnie tego męża, że z szczerem przywiązaniem śledzi dzisiaj każde tętno jego serca, pamiętna, co mu winna w polskim swoim rozwoju. Byłby to znak, żeśmy nareszcie przyszli do wspierania i zużytkowania naszych ludzi politycznych, do spójności, która w czasach groźnych niepozostawi nas bez przewodników.

30go czerwca. *J. Szujski.*

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Rzeszowskiej z gmin wiejskich i jednego członka Rady powiatowej Liskiej z większej własności, odbędzie się d. 31 sierpnia.

— Tak zwane fasye podatkowe z domów i innych budowli, od których pobieranym bywa podatek czynszowy, winny być złożone w ciągu sierpnia.

— Jak donosi *Fremdenblatt*, kolej z Bielska do Żywca ma być rozpoczętą jeszcze tej jesieni i pociągniętą następnie będzie do Czaczy, stacyi kolei koszycko-bogumińskiej.

— Ekonom w Krasnem w powiecie Skałackim, uderzył d. 21 b. m. w twarz chłopa Bratunia, a ten dostał zaraz napadu epilepsyi i wkrótce życia dokonał.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Dziś we środę dnia 28 lipca, wodewil w 4ch aktach, przerobiony dla sceny krakowskiej przez Wł. Lud. Anczyca, muzyka K. Hofmana: *Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje.* — Jutro we czwartek dnia 29 lipca, komedya: *Fips krawiec damski.* Początek o godzinie w pół do ósmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27 lipca pochmurno, chwilami drobny deszcz; termometr od 10·2 doszedł do 13·2 R. Barometru stan wysoki; dnia 28 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 332·41, termometru 9·4 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 29 lipca: Śej Marty panny i Śgo Lucylla.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 25 lipca.

Litera a duch ustawy.

Franciszek Brandt, odpowiedzialny redaktor pisma peryodycznego *Kleine freie Presse* w Wiedniu, wniósł do władzy policyjnej doniesienie na piśmie, iż od wskazanego dnia czasopismo jego wychodzić będzie pod odpowiedzialną redakcyą Wilhelma Leuthnera, który odpowiada warunkom przez ustawę prasową postawionym w § 12, wedle którego odpowiedzialny redaktor powinien być: 1) obywatelem austryackim, 2) być pełnoletnim, 3) mieszkać w miejscu, gdzie pismo wychodzi.

Policya odstąpiła doniesienie to prokuratoryi rządowej z tem nadmienieniem do dalszego postąpienia, że W. Leuthner jest służącym w biórze redakcyi, że zatem jest oczywiście osobą podstawioną pozornie.

Na tej też zasadzie prokuratorya rządowa oparła oskarżenie o wykroczenie przeciw § 11 ust. prasowej przeciw dotychczasowemu redaktorowi Franciszkowi Brandtowi.

Po przeprowadzonej przed sądem krajowym wiedeńskim rozprawie karnej, uznanym został Franc. Brandt winnym powyższego wykroczenia i zasądzonym na areszt 14-dniowy, oraz na karę 100 zł. w. a., którą w razie niemożności zapłacenia, 20-dniowy areszt ma zastąpić.

Od tego wyroku zgłosił Fr. Brandt skargę nieważności wraz z odwołaniem się co do wymiaru kary do sądu kassacyjnego.

Senatowi przewodniczył prezydent senatu baron Apfaltrern, jeneralną prokuratoryę zastępował Dr Frey, imieniem oskarżonego wystąpił adwokat Dr Hönigsmann.

W skardze nieważności podniesiono nieważność z § 281 ustęp 9 lit. a i ustęp 10 post. karn.

W obronie swego klienta rozwinął obrońca cały dar swej wymowy, przedstawiając, że ustawa prasowa prócz podanych w § 12 ust. I wymogów nie przepisuje żadnej innej kwalifikacyi na redaktora, a nawet wyraźnie w 2-gim ustępie § 12 powiada, że niezdolnym wedle ustawy do prowadzenia redakcyi jest tylko ten, komu ustawa gminna z przyczyny popełnionych karygodnych czynności, obieralności do reprezentacyi gminnej odmawia.

Ponieważ zaś podany za odpowiedzialnego redaktora Wilhelm Leuthner, który prawda, że jest służącym redakcyi, jest rzeczywiście obywatelem austryackim, ma lat więcej niż 24 i mieszka stale w Wiedniu, przeto w doniesieniu uczynionem do policyi niema zamieszczonej nieprawdy. Jeśli się nadto z drugiej strony rozważy, że ustawa nie przepisuje bynajmniej pewnego stopnia wykształcenia, aby módz być redaktorem, nie wymaga bowiem nawet, aby redaktor umiał pisać, że zajęcie dzisiejsze Wilhelma Leuthnera, tj. służba w redakcyi, nie wyklucza wedle ustawy sprawowania obowiązków redaktora, tak samo, jak nie możnaby wzbronić redaktorowi, aby sobie sam w swem biórze lub po za temże służącego zastąpił, przeto w wyroku powyższym zachodzi nieważność przez niewłaściwe ocenienie zarzuconego czynu i przez mylne zastósowanie ustawy; dla tych to przyczyn prosi obrońca o skasowanie wyroku sądu kraj. wiedeńskiego.

Jeneralny adwokat zauważył w odpowiedzi na to, że jakkolwiek ustawa podaje tylko 3 warunki kwalifikujące na redaktora i wymienia wyraźnie jeden stojący na przeszkodzie do pełnienia obowiązków redaktora odpowiedzialnego, to właśnie z tego wynika, że ustawa ta, mówiąc o redakcyi czasopism, kładzia za pierwszy, a z natury rzeczy płynący warunek, potrzebne w tej mierze wykształcenie.

W postąpieniu zaś Fr. Brandta, iż służącego swego bióra, który mimo to i nadal służącym być nie przestał, jako redaktora odpowiedzialnego podstawił, jest aż nadto oczywista tendencya sparaliżowania doniosłości ustawy, podstawienia sobie czyli redakcyi „ofiarnego kozła,“ któryby za winy ewentualne redakcyi był prawu odpowiedzialnym; i w tem to postąpieniu jest zawartem wykroczenie przeciw § 11 ust. prasowej, które wyrok sądu krajowego należycie skarcił.

Po zamknięciu rozprawy sąd kasacyjny wydał wyrok odrzucający skargę nieważności, podzielił w zasadach wyroku zapatrywanie jeneralnej prokuratoryi, zasądził Fr. Brandta na ponoszenie kosztów kassacyjnych, a Dra Hönigsmanna skazał za swawolne zgłoszenie skargi nieważności na 100 złr. grzywny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 25 lipca.

Urodzaje stanowiły i w ubiegłym tygodniu główny przedmiot zajęcia. Z wykazów urzędowych, z któremi się zgadzają prywatne doniesienia, pokazuje się, że w krajach przedlitawskich urodzaje, choć średnie, lepsze są niż za Litawą, tak, że pod względem ilości, namłotu i jakości rezultat zbiorów tegorocznych jest mierny. Za to ceny zboża znacznie idą w górę i kraje zachodnie okazują gorączkową chęć do kupna, a to pomimo urzędowej depeszy z Washingtonu, która doniosła, że w Stanach Zjednoczonych urodzaje są o 8% większe niż w roku zeszłym, który jak wiadomo do dobrych należał, i choć jak zapewniają we Francyi zbiory są dość zadawalniające. Dla tego też trudno w tej chwili powiedzieć, jaką rolę grają w ruchu powstałym na targach zbożowych rzeczywiste kupna i obok nich operacye spekulantów. Jeżeli handel zbożowy podlegał zawsze ogromnym fluktuacyom, to tem bardziej trzeba być przygotowanym na wielkie i raptowne zmiany cen i tendencyi, odkąd targi cerealiów przybrały charakter przeważnie giełdowy.

Lecz choćby zaszła jaka zmiana, to zdaje się jednak, że w przecięciu ceny będą lepsze od zeszłorocznych, że pozwolą spieniężyć dość korzystnie tegoroczne zboże i pozostałe dawne zapasy, i że handel tranzytowy podniesie dochody niektórych kolei żelaznych austryacko-węgierskich, zwłaszcza odkąd na mocy konwencyi zawartej z Rumunią, cło wchodowe od zboża mołdo-wołoskiego zostało zniesione. Bezpośredni zysk odniosą gospodarze, i to najbardziej cieszyć nas powinno, ale też z resztą nie należy sobie z tegorocznego raportu i handlu zbożowego wielkich rzeczy obiecywać; oddziaływanie tych czynników na handel i przemysł będzie prawdopodobnie słabe i bardzo powolne, a o skonsolidowaniu się giełdowych stosunków w tym roku ani marzyć nie warto. Najprzód, potrzeba jeszcze długiego czasu do uprzątnienia nagromadzonego rumowiska; powtóre, można być pewnym, że publiczność do tego dzieła ręki nie przyłoży, i przeto, że giełda ze swego odosobnienia wyjść nie potrafi.

Pod gruzami rozumiem wlekące się likwidacye dawniej postanowione i cały szereg drugorzędnych instytutów, które są zmuszone do zwinięcia manatków. Zdecydował się do tego już Waldindustriegesellschaft, za nią pójdzie zapewne Realcreditbank, ten hipoteczny instytut, zaszczycony opieką Rothshildów; drugi takiego rodzaju zakład, Central-Bodencreditbank zamieni się lada w gatunek filii, a raczej agencyi węgierskiego towarzystwa kredytowego i słychać, że Wechselstubengesellschaft zaczyna się potrochu oswajać z myślą likwidacyi. Słychać o kilku innych towarzystwach finansowych, że mają podobne projekta, widząc, że się na żadne nowe interesa nie zanosi, i że czas rozwikłania dawnych nie sprzyja. Ile się we wszystkich tych wypadkach dla akcyonaryuszów zostanie, o tem wiemy z doświadczenia i widzimy przykład na przedsiębiorstwie leśnem, o którem powyżej wspomniałem. Dobra kupione w swoim czasie za półczwarta miliona, zaledwie mogły być sprzedane Rothschildom za 2,900,000 złr., i za ten interes musieli akcyonaryusze, którzy za 100 złr. wpłaconych, niespełna 20 złr. dostaną, zapłacić prowizyi 100,000 złr. Dla czego mają ponieść taką ofiarę, nie wiadomo, gdyż na zebraniu ogólnem Verwaltungsrath przyznał, że mniemani pośrednicy nie zetknęli się ani razu z nabywcą. Zdawałoby się więc, że po wzięciu tego do wiadomości, zebranie powinno było odrzucić wniosek tyczący się tej prowizyi; lecz i tym razem instytucya Strobmaenów okazała się doskonałą dla interesu wnioskodawców machiną.

Jeżeli ostateczny los instytutów drugorzędnych jest jakby rozstrzygnięty i koniec ich egzystencyi do przewidzenia, to i tak zwane wielkie towarzystwa nie są w nazbyt kwitnącem położeniu. Prawie każde z nich jest wplątane w interesa, z których bardzo trudno się wydobyć. Rozpisanie wpłaty ostatnich 20%, (czyli po 40 złr.) na akcye zakładu górniczego w Judenburg zrobiło w ogóle bardzo złe wrażenie; Credit-Anstalt, ten pierwszorzędny nasz instytut finansowy, był w znacznej sumie wierzycielem towarzystwa Judenburskiego i zarazem głównym jego akcyonaryuszem. Zażądana rata 20% ma posłużyć do spłacenia tego długu, co jak utrzymują inspirowane organa, nie zmieni wcale stosunku Credit-Anstaltu do spółki górniczej. Otóż to zdanie jest całkiem mylne: jako wierzyciel, Credit-Anstalt miał pierwszeństwo do dochodów, kiedy jako współwłaściciel ponosi wszelkie ryzyko, które może być dość znacznem, gdyż interesa towarzystwa Judenburskiego nie są bynajmniej świetne, i jeżeli konjunktury przemysłu górniczego się nie polepszą, może w niedalekim czasie zajść potrzeba wypuszczenia obligacyi pierwszeństwa.

Trudno wiedzieć, o ile Anglobank operuje z zyskiem, i czy ma wielkie widoki na przyszłość; ale to pewna, że jego angielscy akcyonaryusze sprzedają ciągle swoje udziały, i że dla powstrzymania spadku, Anglobank wystąpił na wczorajszej giełdzie jako nabywca własnych swoich akcyj. Takie wypadki dowodzą, że jakibądźby był rezultat tegorocznych urodzajów, ani giełda, ani nasze instytuty nie doznają jego wpływu, a zwinięcie interesów znanego fabrykanta maszyn p. G. Sigla pokazuje, że się niestety nie można spodziewać rychłego końca panującej w świecie przemysłowym stagnacyi.

Oświęcim 26 i 27go lipca.

Spęd wołów 785 sztuk, cena 30 do 32 złr. za cetnar mięsa, sprzedano wszystko. Z powodu, że tymczasowe targi krajowe odbywają się jednocześnie z Wiedeńskiemi, kupcy besarabscy i mołdawscy tych wołów swoich co miały przyjść do Oświęcimia nie przysłali, lecz zatrzymali takowe w Łuzanach, zkąd prosto pójdą na następny targ do Wiednia, dla tego taki mały przypęd wołów w Oświęcimiu.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.

Ministeryum handlu jako też król. węgierskie Ministerstwo handlu, udzieliło Henrykowi Wekerowi miejskiemu budowniczemu we Lwowie wyłączny przywilej na wynalazek przyrządu do usunięcia przeciągu w wychodkach, a to na przeciąg czasu pięciu lat.

Peszt 26go lipca. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy mały o 15 do 20 centów droższe. Ceny żyta, owsa i kukurudzy stałe.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 6·05 do 6·15, na 89 funtów po 6·80 do 6·85 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·50 do 3·60 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 2·85 za 70 funt.; owies po 2·20 do 2·30 za 50 f., kukurudzę po 3·50 do 3·20 za 85 f., proso po 2·60 do 2·70 za 85 funt., olej po 21 złr., spirytus po 46 złr.

Wrocław 26go lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych do 21·40 mark; żyto na 200 f. cł. po 17·— m.; owies na 200 f. cł. po 16·60; rzepak na 150 f. brutto po 25·75 mar.; olej po 57·50 m.; spirytus na 100 Trall. do 55·70 mark.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

	1875 r.	1874 r.
Dochód od 16 do 22go lipca:	złr. 219,750 c. 38	złr. 235,318 c. 87
Dochód od 1go stycznia do 15go lipca:	złr. 5,545,088 c. 51	złr. 7,102,481 c. 69
Ogółem dochód:	złr. 5,764,835 c. 89	złr. 7,337,800 c. 56

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28go lipca.

HOTEL SASKI: Henryk Gebohrsam z Pragi, Fryderyk Weiss z Wiednia, Bogdan Zadurowicz z Galicyi, X. Stefan Stankowski z Poznańskiego, Jan Mayzel ob. z Kongresówki, Karolina Detis z Medyolanu, Dr Józef Stummer z Warszawy.

HOTEL WIKTORYA: Ksawery hr. Branicki, Władysław hr. Branicki i Dr Markowski z Rosyi, Teodor Rzętkowski z Gałicyi, Maryan Dydyński z Raciborska, Feliks hr. Rzewuski z Warszawy, Edward Leo z Warszawy, Herman Komanke i Karol Flemming z Głogowa, Teodor Blätterbauer z Lignicy, Kazimiera bar. Hüder z Pesztu.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Władysław Kondrat z żoną z Biały, Wilczyński z Lublina, Ehmann z Paryża, O. Listopad z Szumli, Wł. Sielawa wł. d. z Galicyi, R. Swoboda z Mogiły, L. Morawski z Warszawy, A. Butowski ze Szreniawy, W. Fiszer ob. z Grosswaradin, E. Brylewska z Grodna, Feliks Gobiński z Kowna, P. Iluzynowa z Rzeszowa, Roman Fijałkowski z Warszawy, Józef Mroczkowski z Piotrkowa, J. Listopad z Kielc, Mikołaj Mozdeński z Miechowa, K. Bobke z Warszawy, Fr. Michl z Gracu, Konstanty Mchalski ob. ze Lwowa, Antoni Chmiplewski z Warszawy, Konstanty Ganczarski z Lignicy, Robert Godlewski z Kongresówki, Karol Götzl z Pragi, Stefan Majewski z Jasła.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 26 lipca. W Izbie niższej minister handlu Adderley oznajmia, że przedłoży we wtorek projekt ustawy upoważniającej rząd do zatrzymywania statków niezdatnych do żeglugi. Na zapytanie Johnstona oświadcza podsekretarz spraw zagranicznych Bourke, iż traktat handlowy angielsko-francuski upływa w r. 1877, angielsko-austryacki i angielsko-włoski w r. 1876. Rząd niczego nie zaniedba, aby przywieść do skutku układy względem nowych traktatów handlowych. Na zapytanie Campbella oświadcza Bourke, że stosunki klimatyczne wybrzeży chińskich i birmańskich wstrzymały odjazd komisyi dla śledztwa w sprawie zamordowania Margarego. Wkrótce jednak komisya puści się w drogę.

Wybory do sejmu galicyjskiego, jak się dowiadują dzienniki wiedeńskie, mają nastąpić w połowie stycznia. Doniesienie to o tyle jeszcze nie zdaje się mieć cechy zupełnej autentyczności, że podają je telegramy lwowskie do *N. fr. Presse* i *Tagespresse*; wiadomo zaś, jak mętnem są źródłem ajencye telegraficzne i korespondencye z „Zarwanicy“ lwowskiej. Natomiast we Lwowie nic jeszcze o terminie rozpisania wyborów nie słychać, tem bardziej, że groźny stan choroby Namiestnika niedozwoliłby w tak ważnej sprawie wziąć już stanowczego postanowienia.

Natomiast Reichsrath wiedeński, jak pisze *Tagespresse*, ma być zagrożonym przez złożenie mandatów kilku przywódców wiernokonstytucyjnych, a mianowicie przez ustąpienie Dra Brestla z powodu choroby i Dra Fuchsa z Morawy. Wszelako ustąpienie tego posła znanego z namiętnych wycieczek w rozprawach konfesyjnych, przypomina nam przysłowie: „zamienił stryjek na siekierkę kijek“, gdyż jego następcą ma być zwierzchnik gminy starokatolickiej Dr Linder. W Czechach także odbywają się uzupełniające wybory z okręgów włościańskich Wyszehradu, gdzie ścierają się liberały czeskie tak zwanego młodego stronnictwa przeciw kandydaturze pełnego zasług dla narodu i kościoła kanonika Sztulca i kanonika Carlacha. *Tagespresse* podjęła polemikę z ostatniemi publikacyami Palackiego przeciw zarzutowi germanizacyi. Wspominamy o tej elukubracyi z powodu, że *Tagespresse* wciągnęła także i Polaków w tę polemikę anticzeską, powołując się nawet na oświadczenie pp. Zyblikiewicza i Grocholskiego, że Polacy w Austryi nie ulegają temu systematowi wynarodowienia, co w Prusiech i w Rosyi. Zwolnienie w systemie germanizacyjnym wcale nie dowodzi, aby tych dążeń nie żywiło stronnictwo niemieckie w Austryi. To tylko prawda, co mówi *Tagespresse*, że germanizacya austryacka doprowadziła do tego rezultatu, że Praga z niemieckiego stała się czeskiem miastem; podobny skutek odnosiła germanizacya w Galicyi; ale zagraniczne przykłady, do których się odwołuje pomieniony dziennik i które radziłby naśladować, jak systemy w Wielkopolsce i w Alzacyi, dalekie są jeszcze od dokonania dzieła zupełnego wynarodowienia.

O zawikłaniach finansowych, nad któremi zastanawiamy się na wstępie, a mianowicie w kwestyi układu cłowego z Węgrami, donosi *Pester Lloyd*, że gabinet peszteński po rozbiciu się narad z gabinetem przedlitawskim, przedstawił swoje żądania zmian w memoryale, na który jeszcze nie nadeszła z Wiednia odpowiedź. W Peszcie odbyła się narada ministeryalna w obecności bana chorwackiego, na której postanowiono otworzyć sejm Trójkrólestwa 24go sierpnia i ułożono mowę tronową. Przedtem jeszcze nastąpi w Chorwacyi walka wyborcza dwóch stronnictw, ugodowego i narodowego.

Politik pragska otrzymuje z Zagrzebia telegram, który wskazuje łączność w kierunku stronnictwa narodowego chorwackiego z ruchem objawiającym się w Hercogowinie. Przywódca tegóż stronnictwa był przy wjeździe do Samoboru przyjęty z uniesieniem, zarzucony kwiatami i po mowie programowej przez licznie zebranych wyborców jednomyślnie posłem ogłoszony. Ten sam telegram donosi, że dziennik *Obzor* wzywa do formowania chorwackich, serbskich, słoweńskich i czeskich legionów ochotniczych dla Hercogowiny. Barwa pomienionego organu nadaje tej odezwie cechę panslawistyczną.

Jak nasz korespondent wiedeński donosi, wypadki w Hercegowinie potrzebują dokładniejszego wyjaśnienia, aby poznać doniosłość ruchu tamecznego. Wszelako nie są one błahe, choćby rozmiary ruchu były drobne, gdyż stały się już przedmiotem depesz dyplomatycznych. Nie idzie zaś o to, czy z tego ruchu już dziś coś wypłynie, byle pojawiła się kwestya hercegowińska, jako część kwestyi wschodniej. Już potem zdarzy się sposobność wciągnięcia tej kwestyi w poczet sprawy wschodniej.

Zgromadzenie narodowe francuskie zajmuje się jeszcze ustawą o wyborach do senatu i lada dzień skończy takową. Kwestya rozwiązania Zgromadzenia narodowego zdaje się być pogrzebaną, gdyż większość monarchiczna i republikancka umiarkowana obawiają się agitacyi, któraby prześcignąć łatwo mogła przypuszczenie względem ustalenia *status quo*. Powiada *Le Temps*, że dla tego rozwiązanie Izby nie podoba się większości, iż obecna Izba jest jeszcze jakby ostatnią kotwicą monarchizmu.

Wybory municypalne w większej części miast włoskich wypadły w duchu katolickim.

W poniedziałek wieczór poruszono w izbie wyższej parlamentu angielskiego sprawę traktatów handlowych Rumunii, a właściwie prawo zawierania traktatów handlowych przez kraje hołdownicze Porty bez jej zezwolenia. Lord Stratheden chciał w wniosku swoim, aby izba wyraziła przez rezolucyę swój sposób zapatrywania się, a tym czasem poprzestał na oświadczeniu lorda Derby, iż ten nie wierzy, aby Rumunia myślała na teraz o wydobyciu się na niepodległość, i że traktaty poręczające jej byt są jedyną dla niej rękojmią. Drugą część rezolucyi lorda Strathedena, wyrażającą ubolewanie, iż nie przeszkodzono albo przynajmniej nie ociągnięto się z zawarciem traktatu handlowego austro-rumuńskiego, popierał wnioskodawca, ale izba przyjąwszy wniosek lorda Cairns, który postawił pytanie wstępne, usunęła kwestyę właściwą z porządku dziennego. Tym więc sposobem upadła kwestya, o którą się rozchodziło, a rzecz pozostała przy fakcie dokonanym, który więcej znaczy niż wszystkie razem wzięte noty dyplomatyczne Anglii w tej sprawie wymienione.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 28 lipca godz. 12 m. 50 w południe. Namiestnik przebył noc niespokojną; upadek sił widoczny, przebieg zapalenia płuc normalny, plwociny obfite krwawe, puls 100, wielkie pragnienie.

Wiedeń 28 lipca (*pryw.*) Prace przygotowawcze do ułożenia półrocznego bilansu Zakładu kredytowego o tyle jeszcze zalegają, że niemożna się spodziewać ich ukończenia wcześniej, jak w pierwszych tygodniach września. Według zestawień dokonanych przez sensalów zaprzysiężonych wystawiono na targ od początku maja 16 milionów austryackiej renty papierowej. Spółka secundoprioritetów kolei wschodniej rozwiązała się po rozkupieniu przez publiczność reszty akcyj według ostatniego wolnego wyboru. Do *Presse* donoszą z Konstantynopola: Derwisz pasza zawiadomił rząd, że z powodu odmówienia przez powstańców złożenia broni, polecił Selimowi paszy w Nevesinje, pułkownikowi Wely bejowi w Stolac i majorowi Selimowi effendemu w Belik, wystąpić z bronią w ręku, w skutek czego powstańcy rozproszyli się.

Praga 28 lipca. Od wczoraj wszystkie rzeki czeskie ciągle opadają, niebezpieczeństwo minęło, szkody jednak znaczne, szczególniej w okolicy rzek Isery i Neisse.

Berno 28 lipca (*pryw.*) Żadna większa fabryka nie stoi już w robocie; rezultat zmowy jest najgorszy dla robotników; 800 pozostaje bez zatrudnienia w skutek zmniejszenia ruchu fabrycznego.

Wersal 28 lipca. Zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę o wyborach do senatu w drugiem odczycie, trzeci odczyt zapowiedziany na poniedziałek; we czwartek wybór komisyi stałej.

Bruksella 28 lipca. *Journal de Bruxelles* zaprzecza podanej przez dzienniki wiadomości co do pobytu w Belgii wydalonych z Niemiec zakonników i mniemanej interwencyi nuncyusza.

Kursa. Wiedeń 28 lipca, godz. 2 m. 33 po poł. Renta papierowa 70·85 — Renta srebrna 74·10. — Losy z r. 1860 112·70 — Akcye Banku Narod. 935·— Akcye kredytowe 215·80. — Londyn 111·50. — Srebro 101·50. — Napoleony 8·89. Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. — Lombardy 97·— — Losy z r. 1864 135·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 229·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 142·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 119·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 47·50 Losy tureckie 52·60. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·—. — Losy premiowe węgierskie 82·90. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 130·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 144·—· — Akcye franko-węgier. 59 75. Akcye franko-austr. 35·25 — Tal. 164·75· — Ruble 155·75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 lipca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	101 —	100 —
Kupony srebr. płatne „	101 —	100 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	153 75
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 40
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 50	86 75
4% listy zastaw. „	79 75	78 25
5 „ listy zastaw. „	89 —	87 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 75
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	93 —	91 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 50	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	99 50
Listy hipoteczne	93 25	92 75
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	102 50	99 50
Losy prem. węg.	82 50	81 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	76 —	72 —
Priorytety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecznego gal.	240 —	238 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	231 —	227 50
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	140 50
„ Warszaw.-Wied. rb. 60	92 —	90 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	95 50
4 „ „ „ „ II.	97 —	96 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	94 25	93 —
4 „ „ likwid. „ 100	81 —	79 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	81 —	79 25

Wiedeń 27 lipca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 —	70 90
„ „ „ srebr.	74 10	74 —
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	101 —	100 —
„ „ „ węgierskie	82 30	82 —
„ „ „ galicyjskie	87 25	86 75
„ „ „ bukowińsk.	87 —	86 50
„ „ „ siedmiogr.	81 25	80 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 90	101 65

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	97 25	97 —
4 „ galicyjskie	79 25	79 —
5 „	— —	88 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 75	99 25
5 „ węgierskie listy	85 75	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 38 latach	90 75	90 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	130 50	130 —
6 „ Banku gal. hipot.	93 25	93 —

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	273 —
„ „ „ 1854	105 75	105 25
„ „ „ 1860	112 80	112 60
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	118 40	118 20
Losy pożyczki z r. 1864	136 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	82 80	82 60
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	36 —	35 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 75	28 25
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	26 35	25 75
„ księcia Windischgraetz	22 50	22 —
„ hr. Waldstein	21 —	20 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 frank.	53 —	52 75

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	938 —	936
Zakładu kredytowego	216 25	216 —
Żeglugi parowej na Dunaju	402 —	400 —
Kolei północnej Ferdynanda	1852	1847
Kolei rządowej fr. a.	279 75	279 25
„ zachodniej c. Elżbiety	183 —	182 75
„ Południowej	96 75	95 25
„ Galicyjskiej	230 25	229 75
„ Czerniowieckiej	142 25	142 —
„ Albrechta	71 —	70 50
„ węg. półn.-wschodniej	118 75	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	134 25	133 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 50	128 —
„ Koszycko-Bogumił.	130 50	130 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	193 50	193 —
„ wschodnio-węgierskiej	49 75	49 50
„ austryack. półn.-zach.	144 50	144 —
„ Franciszka Józefa	163 50	163 —
Banku anglo-austryackiego	111 75	110 75
„ anglo-węgierskiego	11 —	11 25
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	213 25	213 —
Banku franko-austryackiego	35 75	35 50
„ franko-węgierskiego	60 25	59 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	238 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	56 25	55 75
„ austryack. związkow.	97 30	97 10
„ dla obrotu ogólnego	90 —	89 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	78 50	78 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	— —
„ Emisya z r. 1862	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	142 —
„ Emisya z r. 1867	138 75	138 50
„ południowa St. 500 fr.	106 —	105 75
„ Bony 1875—1876 6%	— —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	100 50	100 —
„ „ „ 100 zł. w. a.	— —	93 —
„ „ „ w srbr. 5%	104 75	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 —	91 40
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	94 50
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emisya II.	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 75	79 50
„ Emisya z. r. 1867	84 50	84 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 50	73 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	88 75	88 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	— —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Pieze al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki		
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 26	11 2[illegible]
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	101 80	101 70
Srebro, kupony	101 65	101 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	[illegible] 64

Lwów 26 lipca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 10
„ cesarski	5 26	5 16
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 60
„ papierowy	1 55	1 53
Talar pruski	1 65	1 63
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 50	87 90
„ „ „ „ 4„	80 —	79 25
„ „ Banku hipotecan.	93 40	92 80
Obligi indemn. bez kuponów	87 35	86 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	230 50	228 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	143 50	141 50
„ banku hipotecz. gal.	240 —	238

Warszawa 26 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 75	96 45
„ „ 2 „ „	96 75	96 45
kupon „	— —	037
„ „ nowe „ „	94 20	93 90
kupon „	— —	047
„ likwidacyjne „ „	82 25	81 35
kupón „	— —	061
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 00	00 00
„ „ bydgoska	75 50	-- 00
„ „ terespolska	118 50	117 50
„ „ łódzka	101 —	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:				
z Krakowa do Lwowa	(odch.	9 35	11 13	10 36
	(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa	(przych.	11 22	1 28	1 10
	(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa	(przych.	n. 1 13	4 10	3 58
	(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla	(przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
	(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
			przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki	(odch.	—	11 30	11 9
	(przy.	—	12 10	11 —
			rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa	(odch.	—	r. 6 19	—
	(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze Lwowa do Krakowa	(odch.	11 28	r. 5 5	8 15
			poc. mięsz.	w. 5 50
ze Lwowa do Brodów	(odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
	(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z Brodów do Lwowa	(odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
	(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze Lwowa do Czerniowiec	(odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
	(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z Czerniowiec do Lwowa	(odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa	(przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z Wiednia do Krakowa	(odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany		—	w. 8 30	pp. 4 45
z Wiednia do Krakowa	(przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany		—	—	r. 10 58
z Krakowa do Wiednia	(odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany				pp. 3 39
		po poł.	wieczór	„ 10 10
z Krakowa do Wiednia	(przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany		—	r. 4 54	4 8
z Krakowa do Warszawy	(odch.	r. 3 —	pp. 3 30	r. 4 13
z Krakowa do Wrocławia	(od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Ogłoszenie.

Zawiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, iż porozumiawszy się z fabrykantami fortepianów w Wiedniu, których wyroby ś. p. mąż mój *Franciszek Hollmann*, nauczyciel muzyki, miał na składzie, prowadzić będę nadal sprzedaż fortepianów w tych samych warunkach i w tem samem miejscu, co ś. p. mąż mój, przyczem mam nadzieję, że Szan. Publiczność zaszczycać mnie będzie temsamem zaufaniem, jakiem obdarzała ś. p. męża mojego.

Kraków dnia 27 Lipca 1875 r.

Marya Hollmannowa,
wdowa po ś. p. Franciszku Hollmannie, nauczycielu muzyki, zamieszkała w Krakowie w Rynku głównym w domu L. 29 zwanym Krzysztofory. (1869-1-4)

W JAŚLE

w domach pod L. 153 i 154, są dwa pokoje z kuchnią i jeden pokój kawalerski z przedpokojem na I. piętrze — a na dole dwanaście pokoi frontowych razem lub pojedynczo do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela Dra Biesiadeckiego, adwokata w Jaśle. (1870-1-3)

Kantor wymiany Kurnatowski & Comp.

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wymienia kupony pod najkorzystniejszemi warunkami.

☞ Wszelkie polecenia z prowincyj wykonywują się bezwłocznie po kursie dziennym

Przyjmuje zamówienia na najlepsze **węgle pruskie** w całych i pół wagonach. Ma na składzie ze słynnej fabryki pilzneńskiej **piece kaflowe** po bardzo niskich cenach.

Załatwia również wszelkie **interesa komisowo-zbożowe i spedycyjne** z nyjwiększą akuratnością jakoteż udziela zaliczki na zboże i inne produkta. (1908-1-4)

Dzierżawa.

Wieś Bossutów pod Krakowem położona, w bardzo dobrej glebie, 117 morg. orn. i 17 morg. łąki jest na dłuższy czas od 1 Czerwca 1876 r. do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w prokuratoryi kapituły K. K. w domu pod Nr. 133 przy ulicy Kanoniczej. (1918-1-3)

Wieś pod Wieliczką, 2 mile od Krakowa odległa, w bardzo pięknem położeniu, obejmująca 417 morgów ziemi z lasem, z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania lub też może być zamienioną na kamienicę w którémkolwiek z miast Galicyi. — Bliższej informacyi zasięgnąć można u właściciela — Kraków, Kleparz Nr. 118. (1914-1-3)

W Zagórzu

pod Sanokiem, gdzie główna stacya kolei Łupkowskiej, w miejscu bardzo uroczem, **są do sprzedania mury** po spalonym klasztorze w wielkich rozmiarach i łatwo do odbudowania kościoła i innych budynków użyć się dające, z dodatkiem gruntu w miarę potrzeby. — Bliższej informacyi udzieli zarząd dóbr Zagórza lub **Dr. Łobaczewski,** adwokat w *Przemyślu*. (1911-1-2)

W Targowiskach, w obwodzie Krośnieńskim, poczta Miejsce, **jest do wynajęcia** od 1 Października 1875 r., pod korzystnemi warunkami **młyn parowy** amerykański. Również tam nabyć można kilka tysięcy wysoko piennych **dębów** i suchych **sworstów** dębowych. (1916-1-5)

Piekarnia i składy na mąkę oraz mieszkanie

pod L. 65 w **Krzeszowicach,** przy samym kościele, z całem urządzeniem, dwoma piecami piekarskiemi, od 1 Października jest do wydzierżawienia za najprzystępniejszą cenę, — Wiadomość u właściciela na miejscu. (1921)

Gebrüder Renner w Szczecinie

handel ajencyjny i komisowy,
polecają się celem zakupna i sprzedaży towarów i produktów wszelkiego rodzaju. Wykonanie zamówień ściśle rzetelne. (H 1821a) (1814-1-3)

Oferty masła z próbami

w najlepszym gatunku, uprasza
Max Geisler w Görlitz
na Szlązku
Neissstrasse Nr. 3. (1812)

Wszelkie febry, biegunki i zapalenia gardła
leczę szybko i gruntownie. Ordynacya g. **9—10** r. i **1—2** p. **Stradom L. 20.**
(1919-1-3) **Dr. F. Tuszyński.**

Nakładem księgarni
Karola Malika w Cieszynie
wyszedł kompletnie Andrzeja Haidingera

Adwokat domowy

(1427-18-) czyli:

każdemu przystępne objaśnienie w jaki sposób każdy **przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: podania, prośby, rekursa itd. itd.** bez pomocy adwokata **z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Cena egzemplarza broszurowanego (w 12 (zeszytach . . . . zł. 7·20
Cena egzemplarza oprawnego w półskurek . . . . zł. 8·40

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń

Nauczycieli, Nauczycielek i Bon,

zostające dotąd pod zarządem p. *Teodory Krynickiéj*, oddało pod kierunek p. *M. Holskiéj*, przy ul. Sławkowskiéj Nr. 277 I. piętro.

Zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Dreznem itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (1632-5-)

Wydział Stowarzyszenia.

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1884-4-)

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

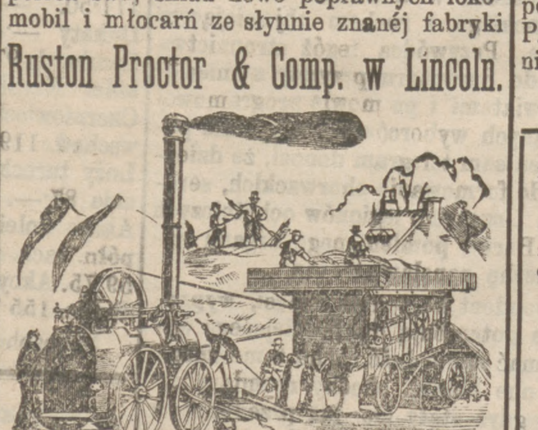
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et C. Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1001-14-)

M. Peterseim

fabrykant machin w Krakowie
poleca swój skład nowo poprawnych lokomobil i młocarń ze słynnie znanéj fabryki

Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.



Znów uznane zostały takowe za najlepsze i otrzymały pierwsze nagrody na ostatnich wystawach gospodarczo-rolniczych, a mianowicie:

1. W Getyndze (w Hannowerskiem) 1go i 2go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, srebrny medal.
2. W Preston (w Anglii) 26go Czerwca 1875 pierwszą nagrodę, złoty medal.
3. W Braine-le-Comte (w Belgii) 28go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, złoty medal i 200 franków.

Młocarnie kieratowe najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi;
młocarnie ręczne systemu sztyftowego;
nowo poprawne młynki do czyszczenia zboża, które pod względem działalności znacznie kosztowne trieury zastępują;
najnowsze, najlepsze gnojówki i sikawki ogniowe systemu Noëla;
poprawne uniwersalne siewniki szerokorzutne;
poprawne machiny drylowe systemu Saxa;
sieczkarnie;
amerykań. grabie do siana;
urządzenia gorzelane do ruchu zapomocą kieratu i machiną parową, ta ostatnia bardzo korzystna w połączeniu z młocarnią z powodu szybkiego wymłócenia i sprzedaży zboża, dopóki takowe po wysokich cenach się sprzedaje. (1740-7-30)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie, Rynek Nr. 28 (Spiski Pałac)
otrzymał na skład

Obicia pokojowe (tapety)

krajowe i zagraniczne
i sprzedaje takowe w większych ilościach po **fabrycznej cenie**
☞ Za poprzedniem porozumieniem się może być udzielonym **kredyt.** ☜

Przytem poleca Szan. Publiczności swój dobrze zaopatrzony

Skład Papieru

tak krajowego jako i zagranicznego,
potrzeby piśmienne, rysunkowe, szkolne i malarskie.
Płótna angielskie w różnych kolorach dla pp. Introligatorów
po umiarkowanej cenie,

Wyroby Galanteryjne

oraz

PRACOWNIĘ

Biletów wizytowych, Monogramów, Incyałów, Nagłówków listowych, Kart adresowych, Listów ślubnych i Pieczątek wypukło-tłoczonych i uskutecznia takowe po najtańszych cenach, ręcząc za piękne i czyste ich wykonanie.

(1504-12-) Na żądanie przesyłane bywają próbki

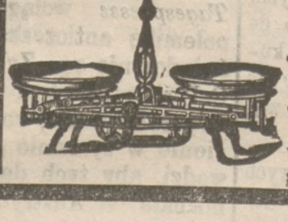
Skład pieców kaflowych

z fabryki Wyrobów glinianych Adama Żychonia w Dębnikach.
Listowne zamówienia z prowincyi przyjmowane będą tylko franco.

JEDYNY SKŁAD

Trumien metalowych

z pierwszéj uprzywilejowanéj w Austryi i Francyi fabryki, złotym medalem zaszczyconéj, znajduje się u **Ferdynanda Markusa w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 85.** (1913-1-3)



Wagi mostowe, dziesiętne, balansowe i szalkowe
ciężarki metryczne, miary długości, do płynów i rzeczy sypkich
dostarczają punktualnie i za poręczeniem
C. Schember & Söhne,
w *Wiedniu*, III., Untere Weissgärberstrasse 8 i 10 — w *Budapeszcie*, grosse Nusbaumgas. 7. — *Nowe illustrowane cenniki franco.* (1207-26-26)



Gnomon

chronometry

zrobione z trwałego metalu, także posrebrzane lub pozłacane, z poręczeniem ścisłego pokazywania godzin.

Cena za sztukę z trwałego metalu złr. 1, posrebrzane złr. 1·50, pozłacane złr. 2 w. a. *Za opakowanie 15 c. oddzielnie.*

Schutz-Marke

Zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Adresować je należy: Niederlage, **Wehrgasse Nr. 9, Sechshaus, Wien.** (1652-7-)



KREUTZBERGA

w całym świecie słynna

menażerya

największa w Europie
obecnie

Kallenberga,



otwartą jest dla Szan. Publiczności na krótki czas pod Zamkiem od godz. 9éj zrana do 8éj wieczorem. Codziennie odbywają się przedstawienia przez słynnego poskramiacza zwierząt, tudzież karmienie wszystkich zwierząt o godz. 11, 3, 5 i 7. Menażerya posiada najrzadsze okazy, których inne menażerye lub zoologiczne ogrody nie mają. Pierwsze miejsce kosztuje 1 złr., drugie miejsce 50 c., trzecie miejsce 30 c. Dzieci niżéj 10 lat płacą na pierwszem miejscu połowę. (1900-5-)

O łaskawe liczne zwiedzanie uprasza **Kallenberg.**

Na zbliżającą się potrzebę nabywania, poleca swój wielki skład wszelakich gatunków najnowszych przez c. k. urząd cechowniczy w Wiedniu **zbadanych i znaczonych**

miar metrycznych

z drzewa i blachy, wraz z najlepszemi **narzędziami do budowy, domu, kuchni, stajni, piwnicy i ogrodu,** jakoto: **taczki, skrzynie do posuwania, wózki ręczne, machiny do łupania drzewa, drabinki podwójne,** wszelkie rodzaje **rękojeści, szafli, kadzi, stągwi i t. d. i t. d.** w największym wyborze po najtańszych cenach.



Alojzy Hauer,
w Wiedniu,
Mariahilf, Rahlgasse N. 3.
(978-11-12)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha. (1660-22-)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais.

Sztyftowe

ręczne i kieratowe młocarnie

wyrabiają specyalnie

UMRATH & Comp. w PRADZE

Fabryka machin rolniczych i lejarnia żelaza.

☞ **Odsprzedający otrzymają zniżkę.** ☜

Każdy, kto się uda listownie do firmy UMRATH & Co. w PRADZE, otrzyma **darmo i opłatnie katalog fabryki,** w którym są opisane illustrowane wszelkie machiny, tudzież **świadectwa** o tychże. (927-17-)

Ważne dla Rodziców i Opiekunów!

Niżej podpisany nauczyciel prywatny, zajmujący się od lat kilku wychowaniem młodzieży, przyjmuje uczniów szkół ludowych, gimnazyalnych, realnych oraz prywatnie kształcących się na mieszkanie, wikt i korepetycyą za umiarkowanem wynagrodzeniem, przyczem nadmienia, że jak dotąd tak też i nadal uczniów sobie powierzonych otoczy opieką prawdziwie rodzicielską, że pełniąc sumiennie obowiązki nauczyciela, czuwać będzie z troskliwością ojca nad moralnem prowadzeniem się swych uczniów. Lekcye języka francuskiego i muzyki na żądanie udzielane być mogą.

Bliższą wiadomość powziąć można w mieszkaniu podpisanego w Krakowie, przy ulicy Franciszkańskiej, naprzeciwko Biskupiego pałacu w 2gim podworcu na I. piętrze.

Władysław Kudasiewicz.
(1859-2-6)

Ostrzeżenie.

Ponieważ żadnych wekslów ani kwitów pieniężnych na moje imię i nazwisko nie wystawiam, przeto też za takowe, jeżeli w obiegu się okażą, płacić nie będę, gdyż uważam je za podrobione. (1898-3-3)

Salomea Wątorek
w Wieliczce.

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
utrzymuje na składzie

Wody mineralne

tak krajowe jak i zagraniczne.
(1433-11-)

Obicia pokojowe

francuskie, angielskie i krajowe,
oraz
Story do okien
otrzymaliśmy świeży transport i polecamy takowe po cenach umiarkowanych.

HANDEL PAPIERU
Kutrzeba i Murczyński
dawniej F. Friedlein
w KRAKOWIE.
Na prowincyę posyłamy wzory.
(1248-21-)

Pracownia sukien damskich

F. Bożewskiéj
przy ulicy Grodzkiéj L. 65, II. piętro,
przyjmuje wszelkie zamówienia, zapewniając szybkie i gustowne wykonanie.

Tamże od d. 1 Sierpnia r. b. rozpoczyna się **kurs kroju damskich sukien** według najdokładniejszéj metody, o czem Szanowne Panie zawiadamiam. (1904-2-3)

Antoni Kukulski

Dr. wszech nauk lekarskich,
wyjeżdża z Krakowa na tymczasowy pobyt do **Biecza,** gdzie ordynować będzie dla chorych ubogich bezpłatnie od godziny 10 do 12 zrana. (1890-3-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (1671-4-11)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch i W. Goldwasser.

Woda książęca

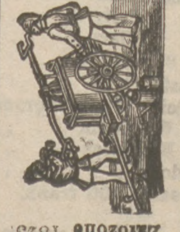
Augusta Renard w Paryżu.

Słynna ta woda do mycia, jest zupełnie nieszkodliwą, nadaje skórze jej młodocianą świeżość, białość, miękkość i delikatność. Chłodzi i odświeża tak, jak żaden inny środek. Usuwa ona wszelkie wysypki, piegi i zmarszczki i utrzymuje delikatność skóry aż do późnego wieku. (1602-7-10)

Ta obecnie tak ulubiona woda jest na składzie w handlu **M. Dworskiego w Krakowie.** Flakon wraz ze sposobem używania kosztuje 90 c. z przesyłką pocztową złr. 1.

Wm. [illegible] w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założono 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, [illegible] pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skórz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

1677-3-

Michał Łacikowski

fabrykant mydła i świec,
w Krakowie
ma zaszczyt oznajmić, że handel swój istniejący od lat 26 w Rynku głównym w domu Wgo Kremera, **przeniósł do domu Wgo Waltera przy ul. Szczepańskiéj,** urządził najdogodniéj i zaopatrzył w dobór mydełek toaletowych, oraz świec stearynowych kościelnych i stołowych.
(1784-3-3)

Asystent farmacyi poszukuje umieszczenia w jednej z aptek w Krakowie od 1 Sierpnia lub 1 Września. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod lit. **H. S.** post. rest. **Radziechów.** (1897-3-3)

Mieczysław Marynowski

Doktor medycyny, chirurgii i położnictwa,
mieszka w Tarnowie w domu Wnej P. Rupniewskiej pod Nr. 400. (1895-3-3)

Mąkę kościaną

parowaną i nieparowaną
w najlepszym gatunku odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1891-4-10)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Fortepian

do sprzedania w **Hotelu Lwowskim** na drugiem piętrze. (1906-2-3)

Najlepszy zawsze świeży

Portland Cement

po cenach fabrycznych powtórnie znacznie zniżonych
nabyć można w handlu
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.
(1599-3-6)

Dobra ziemskie

obok kolei żelaznéj, w bliskości dworca Trzebini, liczące około 700 morgów z lasem, polem ornem, łąkami i pastwiskami, z propinacyą, — oraz **realność na Kazimierzu** pod L. 26 i 36 dzielnica VIII. **są z wolnéj ręki do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u Adwokata *Dra Lisowskiego.* (1855-3-6)

Większa kamienica

we Lwowie,
w zupełnie dobrym stanie, czyniąca rocznie 8,000 złr., uwolniona od podatków na 15 i 25 lat, **jest do sprzedania lub zamienienia** za mniejszą kamienicę lub realność we Lwowie lub na prowincyi, albo za wioskę bądź w Galicyi lub na Wołyniu czy Podolu rosyjskim położoną.

Z powodu działu familijnego, warunki bardzo korzystne. Bliższych wiadomości udzieli tylko na listy frankowane Wna *Katarzyna Czupielowa,* mieszkająca we Lwowie pod L. 761¼ na dole. (1887-2-5)

Handel towarów modnych

DLA PAŃ

WILHELM BECK,
w Wiedniu, Stadt, Freiung, Ecke der Strauchgasse Nr. 1,
poleca za poręczeniem najlepszych wyrobów następnie wymienione przedmioty zajednaką cenę

27 cnt.

za łokieć wiedeński lub sztukę.

Materye na suknie.
Mohair lub świecące, czerwone szkockie materye wełniane, bareże, grenadyny, ecru, lenos, łokieć po . . . . **27 c.**

Suknie do prania.
Perkale, piki na suknie, białe i żółte, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, batysty moll i clair, tureckie kretony, łok. po **27 c.**

Towary płócienne i łokciowe.
Weby płócienne $^4/_4$ szer. 40 łokci za sztukę złr. 10·80, płótno trwałe $^4/_4$ szer. 30 łokci za sztukę złr. 8·10, płótno trwałe $^4/_4$ szer. łokieć po . . . . **27 c.**

Szyfon, dymka adamaszkowa, dymka atłasowa, $^4/_4$ szer. nankin $^4/_4$ szer. czerwony, biały i żółty, kanefas $^4/_4$ szer. nieprzyprawiany, różowy i liliowy, ręczniki płócienne adamaszkowe i dreliszkowe, serwety adamaszkowe, białe chustki do nosa, barchan biały, niebieski, brunatny i kolorowy, firanki siatkowe, moll i koronkowe $^4/_4$ szer. dywany długie, materye do sukien gimnast. i płótno rosyjskie na ubiory dla dzieci, dymka na materace i meble, firanki czerwone i pstre cycowe łokieć po . . . . **27 c.**

Wstążki jedwabne i aksamit.
Faille lub noblesse, jedwabne we wszelkich gładkich modnych kolorach, także z kolorową odwrotną stroną, pięć palców szerokie łokieć po . . . . **27 c.**
Dwa palce szerok. dwa łokcie wied. **27 c.**

Próby i spis towarów na żądanie opłat. i darmo. (1367-8-25)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.